Czwartek, 4 paździer. 1934 - Nr. 225

Dzień Bydgoski

10 stron
Rok VI
cena 15 gr

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORSKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA : — : — : — : — : —

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102

Zniżka ceny nafty

Ponowna zniżka ceny nafty, o której donosiliśmy we wczorajszym numerze naszego pisma, będzie przyjęta przez szeroki ogół niewątpliwie z dużem zadowoleniem. Jest to nowy objaw wytrwałego i konsekwentnego dążenia rządu do zamknięcia t. zw. popularnie nożyc cen, których zbytnie rozwarcie jest jedną z głównych przyczyn trudności gospodarczych ostatnich lat. Zwłaszcza w obliczu nadchodzącej zimy zniżka ceny nafty, tego artykułu masowo zużywanego szczególnie na wsi, ma doniosłe, bezpośrednie i pośrednie znaczenie.

Jak będzie ta zniżka praktycznie wprowadzona w życie?

Jak się dowiadujemy, rafinerje krajowe wyznaczyły nową cenę składową (hurtową) nafty dla wszyskich miejscowości. Cena ta jest niższa od dotychczasowej o 20 proc. Do tego dochodzi zniżka podatku konsumcyjnego, pobieranego przez skarb Państwa, która wynosi 2,50 zł na 100 kg. Łącznie winno to dać obniżkę ceny nafty od 2 4do 25 proc. W stosunku do ceny dotychczasowej, zależnie od miejscowości.

Cena detaliczna nafty kalkulowana jest w ten sposób, że do ceny składowej może być doliczony tylko koszt przewozu ze składu do sklepu detalicznego, przyczem koszt ten jest minimalny, gdyż w miejscowościach, gdzie są składy nafty na miejscu za przewóz do detalisty nafty beczkowozem liczy się 50 gr. od 100 litrów. Do tego dochodzą drobne opłaty manipulacyjne, które wynoszą od 100 litrów około 20 groszy i ewentualnie — o ile detalista dzierżawi aparat mierniczy do nafty — to jeszcze dochodzi opłata za dzierżawę aparatu w wysokości 1 grosza od litra. Wreszcie doliczone być muszą koszty własne detalisty i jego zysk, które łącznie nie mogą przekraczać 10 do maksimum 13 proc.

Urząd Wojewódzki w Toruniu wydał — jak się dowiadujemy — wszystkim starostom na Pomorzu polecenie wykalkulowania w sposób powyższy ceny detalicznej na naftę oddzielnie dla każdej miejscowości i podania jej do wiadomości publicznej. M. in. cena ta, zatwierdzona przez starostwo, będzie musiała być wywieszona w każdym sklepie detalicznym, sprzedającym naftę. W ten sposób kupujący będą mogli sprawdzać, czy płacą za naftę cenę godziwą.

Rzeczą szerokich rzesz konsumentów jest dopilnowanie, aby zniżka ta w całości odbiła się na ich kieszeni, aby

nie stało się tak, jak to się często dzieje,

że z wielkim trudem i wysiłkiem przeprowadzane przez sfery rządowe zniżki cen artykułów pierwszej potrzeby topnieją w łańcuchu pośrednictwa, oddzielającego konsumenta od producenta i tylko w znacznie zmniejszonym stopniu wpływają na kształtowanie się cen detalicznych.

Jest to bowiem powszechnie znane zjawisko: jeśli chodzi o podniesienie ceny, to bardzo często i skwapliwie ceny te osiągają swój górny poziom, natomiast przy procesie odwrotnym ceny spadają zazwyczaj bardzo opornie.

Jedynie zdecydowana postawa samych konsumentów, twarde upominanie się o taką cenę, jaka się słusznie należy sprzedawcy może wpłynąć na szybsze wystąpienie na rynku skutków generalnej obniżki ceny.

Taka postawa kupujących ułatwi rządowi dalsze jego wysiłki w kierunku redukcji cen

innych jeszcze artykułów. Dzisiaj bowiem wszelkie rozmowy z przedstawicielami przemysłu, zwłaszcza skartelizowanego, na temat konieczności obniżenia cen artykułów masowego spożycia napotykają na poważne trudności, ponieważ przemysłowcy ci oświadczają zazwyczaj: „godzimy się na zniżkę pod warunkiem, że wzrośnie konsumcja, ale doświadczenie wykazuje, że zniżki nie podnoszą konsumcji, nie dochodzą bowiem do konsumenta". Nie widząc dla siebie korzyści w obniżeniu ceny, bo nie odbija się to na wzroście zbytu, godzą się oni na ustępstwa tylko pod wielką presją.

Społeczeństwo mówi, że zniżki dotychczasowe są jeszcze za małe. I ma rację. Ale rząd, aby przeprowadzić dalszą zniżkę cen, musi mieć w rozmowach z przemysłowcami argument wzrostu konsumcji. Argumentu tego nie będzie, jeśli zniżki nie będą w całości dochodziły do konsumenta.

Dlatego upominanie się o ceny godziwie wykalkulowane, zatwierdzone przez władze,

jest wprost obowiązkiem każdego kupującego,

nietylko z uwagi na jego własny interes, ale także ze względu na interes ogólny.

Ma tutaj także wdzięczne pole do działania, do wykazania swej niewątpliwej dojrzałości obywatelskiej zorganizowane kupiectwo pomorskie, przez wywarcie odpowiedniego nacisku na te jednostki, które w ten czy w inny sposób usiłowałyby obejść uczciwą kalkulację kupiecką, przywłaszczając sobie część zniżki, przeznaczonej dla szerokiego ogółu odbiorców.

10 zabitych i 35 rannych w straszliwej katastrofie kolejowej pod Krakowem

Pociąg pospieszny z Wiednia wpadł na pociąg gdyński

(o) Kraków 3 10 (tel. wł.) Wczoraj o godzinie 7,15 w Krzeszowicach pod Krakowem wydarzyła się STRASZLIWA KATASTROFA KOLEJOWA. Na stojący przed semaforem pociąg pospieszny nr. 7 idący z Gdyni do Krakowa najechał pociąg pospieszny nr. 107 z Wiednia. Ostatnie DWA WAGONY POCIĄGU GDYŃSKIEGO ZOSTAŁY DOSZCZĘTNIE ROZBITE. 10 OSÓB PONIOSŁO ŚMIERĆ POD GRUZAMI POCIĄGU, 15 ZOSTAŁO CIĘŻKO RANNYCH, A 20 LŻEJ.

Na wiadomość o katastrofie z Krakowa wyruszył na miejsce POCIĄG RATUNKOWY, w którym oprócz personelu sanitarnego pojechali przedstawiciele władz kolejowych i bezpieczeństwa. Lekarze wespół z personelem ratunkowym zaraz po przybyciu pociągu sanitarnego do Krzeszowic zajęli się wydobywaniem z pod wagonów rannych, których natychmiast opatrywali a następnie przewieźli do szpitali w Chrzanowie i Krakowie.

Wedle dotychczasowych danych PRZYCZYNĄ KATATROFY BYŁA GĘSTA MGŁA, a także fakt, że kierownik ruchu w Krzeszowicach za wiadomił Trzebinie, iż tor jest wolny wobec czego puszczono z tamtej stacji pociąg wiedeński, podczas gdy pod semaforem krzeszowickim stał pociąg pospieszny z Gdyni. Dzięki nadludzkim wysiłkom maszynisty pociągu wiedeńskiego — który zauważył w ostatniej chwili majaczące przed nim sylwetki wagonów i zdołał dać t. zw. kontrparę — skutki katastrofy nie przybrały jeszcze straszliwszych rozmiarów.

W wyniku wstępnych dochodzeń aresztowany został dyżurny ruchu z Krzeszowic Gabryel Miedź, oraz 2-ch blokowych. Zatrzymano również kierownika pociągu gdyńskiego i dwóch konduktorów.

Lista zabitych

Chrzanów, 3. 10. (Pat). Lista zabitych w katastrofie kolejowej w Krzeszowicach przedstawia się następująco:

Jan Baran ze Lwowa, emerytowany konduktor kolej., inwalida, dr. Dziubczyński, adwokat ze Lwowa, Starach Ludwik, starszy kasjer kolejowy. 10-letnia dziewczynka nieznanego nazwiska i 15-letnia dziewczynka prawdopodobnie nazwiskiem Herbst z Gdańska, Knyszewski Teodor. Na miejscu katastrofy zginęło 6 osób 2 zmarły w pociągu. Zwłoki Stacha zwisły z okien zmiażdżonego wagonu.

Nazwiska osób rannych

Robaczewska z Rybnika, Kurańska Gertruda (Tarnowskie Góry), Łukawska i syn jej Jerzy z Krakowa, Nemeckowa Halina, dziecko i służąca, Ostarska z Krakowa, Zajda Wincenty (Maków Podlaski). Pilatówna Agata (Poznań), Herbst Erna, której dziecko zostało zabite (mąż pani Herbst zaginiony), Magister Gostkowski, kierownik działu PKP w Toruniu, Litwin Stefan ze Stanisławowa, Herbert, kierown. ambulansu z Krakowa, Baran Marja ze Lwowa, Szwed Władysław, major Wojsk Polskich, Nankow Adam (Mysłowice), Czech Jan, sierżant Straży Granicznej, Popper Leopold z Krakowa Makowiec Edward, posterunkowy Pol. Państw., p. Pikor, kierownik działu Dyrekcji Kolei w Toruniu.

O godz. 12,50 rozebrano zmiażdżone wagony, w których nie znaleziono już nikogo. Obecnie oczyszcza się tor.

Szczątki samolotu i trupy 6 osób

na falach oceanu pod Biarritz

Londyn, 3. 10. (Pat). W odległości5 mil od Biarritz natrafiono na szczątki samolotu i wyłowiono z morza sześć zwłok ofiar katastrofy.

Parowiec, który zdążał do Boulogne zawrócił z powrotem do Folkestone. Na miejsce wypadku udały się statek ratunkowy, jednak dotychczas nie odnaleziono dalszych ofiar katastrofy. Morze jest bardzo wzburzone i panuje dość silna mgła.

Na lotnisku w Croydon stwierdzono, iż podczas sygnalizowania alarmowego, nadanego przez samolot, nie miał on jednak już czasu podać swojej przynależności państwowej, ani dokładnej pozycji geograficznej.

Według niesprawdzonych jeszcze informacyj, aeroplan który uległ katastrofie należał do towarzystwa Hilmans Airways Limited i wystartował z Cheston do Le Bourget.

Londyn, 5. 10. (Pat) W katastrofie samolotu angielskiego, który wczoraj rano wyruszył do Le Bourget, zginęło, jak się okazuje obecnie, 7 osób: trzech Anglików, dwóch Francuzów, jedna paryżanka i jeden Amerykanin.

Nowy gabinet Tatarescu

z Titulescu czy bez niego?

Londyn 3 10 (PAT). Agencja Reutera donosi z Sinaia, że Tatarescu utworzył nowy gabinet z udziałem Titulescu w charakterze ministra spraw zagr.

Bukareszt 3, 10. (Pat). Nowy rząd rumuński ukonstytuował się. Prezesem rady ministrów został mianowany Tatarescu, który oprócz teki premjera będzie tymczasowo sprawował kierownictwo ministerstwa spraw zagranicznych i ministerstwa obrony.

Przesilenie gabinetowe w Hiszpanji

Ostre zarządzenia policyjne

Madryt, 3. 10. (Pat). Premjer Samper zakomunikowawszy parlamentowi postanowienie ustąpienia, udał się do prezydenta republiki, któremu wręczył prośbę o dymisję gabinetu. Prośba ta została przyjęta.

Samper doradzał prezydentowi, by nie rozwiązywał parlamentu, lecz utworzył rząd, opierający się na partji radykalnej. Do czasu rozwiązania przesilenia parlament odroczył swe obrady. We wtorek prezydent podejmie konferencję z przywódcami stronnictw. W celu zapobieżenia wystąpieniom żywiołów skrajnych, wydano ostre zarządzenia policyjne.

Załoga „Polonji" powróciła do kraju

Kapitan Janusz i por. Wawszczak przyjechali z Finlandji przez Gdynię do Torunia

W poniedziałek o godz. 18, przybyli z Helsingforsu do Gdyni na ss „Śląsk", nasi odważni aeronauci balonowi z Torunia kpt. Janusz i por. Wawszczak, którzy na balonie „Polonia" zajęli trzecie miejsce w zawodach o puhar Gordon-Bennetta.

Powitanie jednak, szeroko przygotowane przez Prezesa Związku Towarzystw **dyr. Bergera i rtm. Kopczyńskiego** z ramienia LOPP nie odbyło się w zakreślonych ramach, na jakie zasługiwali lotnicy i w ja-



Kpt. Janusz i por. Wawszczak w karykaturze

kich miało się odbyć, z powodu „autorytatywnej i źródłowej" wiadomości, podanej przez jedną z agencyj prasowych, jakoby **kpt. Janusz i por. Wawszczak** przybywszy do Gdańska odjechali wprost do Warszawy.

Wiadomość ta, podana drogą oficjalną, powstrzymała szereg osób i delegacyj od przybycia do portu, gdzie znalazła się stosunkowo nieliczna garstka gdynian, co zresztą nie zmniejszyło serdeczności i entuzjazmu powitania.

SZCZĘŚCIE MATKI.

Tymczasem wśród witaj. lotników osób, wśród **radosnego rozgwaru** na progu salonu stanęła **mała, siwa pani i oczyma pełnemi łez, patrzyła na swego syna, por. Wawszczaka.**

W oczach matki lotnika widniała i miłość i duma, radość i cień trwogi, który nękał serce matczyne w ciągu wielu godzin niepewności i oczekiwania.

Wzruszające było przywitanie matki z synem. Na powinszowania i gratulacje obecnych, pani Wawszczakowa odpowiedziała: **„Jestem szczęśliwa, ale także przedtem bardzo się bałam!".**

W tych krótkich słowach mieściły się wszystkie myśli i wszystkie przeżycia matki, której syn na podniebnych szlakach, wśród prądów powietrznych i burz śnieżnych, walczył o własne życie niepodzielnie związane w tej chwili z honorem polskiego lotnictwa.

Od startu do mety cała Polska oczekiwała wyników zawodów balonowych, pragnąc z całych sił nowego zwycięstwa, a matka bała się nietylko o życie syna, lecz także o to, aby nie zawiódł pokładanego w nim zaufania, pragnąc z całego serca, aby i on dorzucił liść wawrzynu do zwycięskiego wieńca zdobytego już przez naszych lotników.

Pierwszą myślą drugiego aeronauta, kpt. Janusza, była również matka. Natychmiast po przyjeździe do Gdyni zatelegrafował do niej, że jest zdrów i cały.

W Toruniu

Po spędzeniu nocy w Gdyni, dzielni aeronauci o godzinie 14,50 wsiedli do pociągu pośpiesznego, który przybył na dworzec Toruń-Przedmieście o godzinie 18,38.

Na peronie dworcowym zebrali się na powitanie bohaterskich aeronautów oficerowie i podoficerowie już macierzystej formacji, toruńskiego 1-go baonu balonowego, z p. mjr. Kamieńskim na czele, przedstawiciele miejscowej prasy i spora gromada publiczności, wśród której zauważyliśmy kilka pań z bukietami kwiatów.

Gdy w przedziale wagonu II klasy ukazali się obaj oficerowie, koledzy chwycili ich na ręce i wśród entuzjastycznych okrzyków zanieśli do oczekujących samochodów. Z dworca udano się do kasyna garnizonowego, gdzie w serdecznym nastroju, w koleżeńskiem gronie, odbyło się niejako przedłużenie powitania na dworcu. Rozkrochmaliwszy się, obaj oficerowie zaczęli opowiadać o swych ciekawych przygodach.

Kpt. Janusz i por. Wawszczak o swoim locie

Mówiąc o locie **kapitan Janusz** usiłuje ciągle zepchnąć rolę załogi balonu „Polonja" na drugi plan. Skromność ta jest również charakterystyczną cechą jego towarzysza.

Z opowiadania ich wynikałoby, że w locie, w którym zwycięstwo zależy w pierwszym rzędzie od zimnej krwi i szybkiej orjentacji załogi, ich rola ograniczała się do minimum.

Aeronauci przyjmowali skromnie serdeczne gratulacje, tłumacząc się, że należą się one właśnie tylko kpt. Hynkowi i por. Pomaskiemu, którzy są zwycięzcami.

Ciągle wracają do zwycięstwa Hynka, Pomaskiego, Burzyńskiego i Zakrzewskiego i niechętnie mówią o własnym bohaterskim wyczynie. Jednakże w ciągu rozmowy wydobywamy ciekawe szczegóły lotu.

Start w Warszawie nastąpił przy dobrej pogodzie, która następnie szybko się pogorszyła i w czasie całego lotu, tj. przez **22 godziny zawodnikom towarzyszył deszcz, który znacznie utrudnił nawigację.**

W odległości 300 km od Warszawy, balony lecące w kierunku północno-wschodnim, **wpadły w strefę gwałtownych burz, połączonych z ulewą i śnieżycą.** Burza trwała przez pięć godzin i zmusiła kilka balonów do lądowania.

Kpt. Janusz i por. Wawszczak na „Polonji" wzbili się na znaczną wysokość 6.800 m, gdzie napotkali silne prądy powietrzne, które wykorzystali na zwiększenie szybkości lotu.

BALON W POWŁOCE LODOWEJ.

Na tej wysokości szczęśliwie przebyli niebezpieczną strefę ale zato dały się im we znaki silne mrozy, skutkiem których instrumenty obmarzły i przestały funkcjonować, a powłoka balonu pokryła się warstwą lodu.

Lecąc cały czas w chmurach i w deszczu, lotnicy mieli utrudnioną orjentację i pozycję określali astronomicznie, lub przy pomocy radjopelengów.

NIE BYŁO STRZAŁÓW DO BALONU.

Obliczenia lotników okazały się prawidłowe, co po raz pierwszy mogli sprawdzić przelatując w odległości około 30 kilometrów od Kronsztadtu, skąd doszły ich odgłosy strzałów armatnich.

— Czy strzały skierowane były do balonu „Polonja"?

— Nie! Cała ta historja z rzekomem ostrzeliwaniem naszego balonu przez straż sowiecką, wynikła z niezrozumienia dziennikarzy finladzkich. W ślad za nimi część prasy polskiej zamieściła owe nieprawdziwe i niepokojące wieści. Ponad Kronsztadtem przelecieliśmy na wysokości **prawie 6.000 m, znajdowaliśmy się ponad chmurami i strzały nie mogły być do nas skierowane, choćby z tego prostego powodu, że z ziemi nie byliśmy widziani.**

LĄDOWANIE.

Również lądowanie naszego balonu na jeziorze Sejma (jezioro to posiada przeszło 70 km długości), nastąpiło w normalnych warunkach i **nie było spowodowane pęknięciem balonu.**

Balon rozdarliśmy sami, postępując zgodnie z przepisami aeronautycznemi.

Moment lądowania, przedstawiał się następująco: Na jezioro opadaliśmy z dużą szybkością i gdybyśmy w takiem tempie dotknęli powierzchni wody, zanurzylibyśmy się dosyć głęboko.

Dzięki więc udanemu manewrowi i wyrzuceniu niektórych przedmiotów udało się nam zmniejszyć szybkość i gładko osiąść na wodzie.

BALON W ROLI ŻAGLOWCA.

Gdybyśmy pozostali na jeziorze, to zgodnie z przepisami zawodów bylibyśmy zdyskwalifikowani. Chcąc więc spowodować lądowanie na ziemi, żeglowaliśmy około 300 m do najbliższej wysepki. **Kosz spełniał rolę łodzi, a balon napełniony gazem — żagla.**

Ja — mówi porucznik Wawszczak — wyskoczyłem na wyspę i przy pomocy liny usiłowałem przyciągnąć balon do brzegu. Jednak nie udało mi się to z powodu nagłego, silnego podmuchu wiatru, balon wraz z kpt. Januszem pożeglował dalej. Wkrótce kpt. Janusz szczęśliwie dobił do sąsiedniej wysepki, rozdarł powłokę balonu, który pozbawiony w ten sposób gazu, opadł i wraz z koszem pozostał przy brzegu. Lądowanie zostało osiągnięte. Do pobliskiego miasteczka przewiózł nas rybak i on to, widząc każdego z nas na innej wyspie, oraz uszkodzony balon, a nie mogąc się z nami porozumieć żadnym językiem, wywnioskował, że spotkała nas katastrofa i w tym sensie poinformował dziennikarzy.

Wogóle początkowo mieliśmy trudności z porozumieniem się, dopiero przybycie do Sulkawy (tak bowiem nazywało się miasteczko, do którego nas odwieziono), oficerów i dziennikarzy dało nam możność porozumienia się i wytłumaczenia kim właściwie jesteśmy, gdyż spadłszy dosłownie z nieba, byliśmy przedmiotem szczerej ciekawości spokojnych Finów.

WZRUSZAJĄCE POWITANIE W STOLICY FINLANDJI.

— Jesteśmy głęboko dziś jeszcze wzruszeni niezwykle serdecznem powitaniem, zgotowanem nam zarówno przez poselstwo polskie w Helsigforsie, jak i przez władze fińskie wojskowe, tudzież naszych północnych kolegów.

I poseł polski **minister Charwatt** i fiński **generał Ostermann i pułkownik Grandel** okazali nam tyle serca i gościnności, że byliśmy onieśmieleni tem wszystkiem.

„NIC TAKIEGO NIE ZROBILIŚMY!".

— Przecież nic takiego nie zrobiliśmy! Można byłoby skuteczniej bronić barw polskich! Cała zasługa zwycięstwa spada wyłącznie na naszych polskich, na szczęście, kolegów i im się należy uznanie za duży wysiłek.

Ale serdeczne owacje, towarzyszące na każdym kroku dzielnym lotnikom z „Polonji" świadczą o tem, że społeczeństwo mimo skromności samych bohaterów, docenia całkowicie ich wielką i ofiarną rolę w zdobyciu tak pełnego sukcesu barw polskich w walce o honor Polski na podniebnych szlakach.

Balon „Polonja" jednak na czwartem miejscu

Nieoficjalny komentarz Aeroklubu Rzplitej

Warszawa, 3. 10. (Pat). Aeroklub Rzplitej komentuje nieoficjalne dane dotyczące wyniku zawodów o puhar Gordon-Bennetta. Pierwsze miejsce zajął balon „Kościuszko" (Polska) z załogą kpt. Hynek i por. Pomaski, długość lotu 1331,8 km, drugie miejsce zdobył balon „Warszawa" (Polska) z załogą kpt. Burzyński i por. Zakrzewski, długość lotu 1304,76 km, trzecie balon belgijski „Belgica" z załogą Demuyter i Coechelbergh, długość lotu 1172,43 km, czwarte balon „Polonja" z załogą kpt. Janusz i por. Wawszczak, długość lotu 1138,54 km, piąte balon szwajcarski „Zurych" z załogą Gerber i dr. Tilgenkamp, długość lotu 1051,40 km.

Niemiła przygoda belgijskich aeronautów

Demuytera Coechelbergha

(o) Warszawa 3. 10. (Tel. wł). Powracających z Rosji aeronautów belgijskich spotkała w Warszawie niemiła przygoda. Gdy pociąg, którym powracał z Moskwy podjeżdżał do dworca Wschodniego, obaj chcąc przyjrzeć się panoramie Warszawy, wynieśli swe bagaże na korytarz, a sami stanęli w oknach wagonu. Nagle spostrzegli, iż z pociągu wylatują ich walizki. Wybiegli na korytarz i zobaczyli, iż niema ich bagaży, a z wagonu wyskakuje jakiś osobnik. Natychmiast zatrzymali więc pociąg przy pomocy hamulca i rozpoczęli poszukiwania za wyrzuconym bagażem. Wkrótce przybyli na miejsce wywiadowcy policji, którym udało się odnaleźć w okolicach mostu kolejowego walizkę z przyrządami zawodników, a między innemi barografem, co było specjalnie ważne ze względu na przepisy konkursowe.

Awanturujący się w Częstochowie „narodowcy"

strzelali z broni palnej

(o) Częstochowa, 3. 10. (tel. wł.) W uzupełnieniu wiadomości o zajściach jakie tu miały miejsce, (pisaliśmy o nich obszernie wczoraj) dowiadujemy się, iż został zatrzymany przez policję niejaki Piotr Jasiński, który w czasie awantur został ciężko ranny w prawy bok. Nie zgłosił on o otrzymanej ranie i dopiero przy przeprowadzaniu dochodzeń zdołano stwierdzić, że został ranny na zjeździe hallerczyków. Po tem stwierdzeniu dokonano przeglądu broni policjantów i stwierdzono urzędowo, że rana Jasińskiego została zadana kulą z innego rodzaju rewolweru, niż używane przez policję, a więc kulą, która niewątpliwie pochodzić musiała z broni awanturujących się na zjeździe byłych Obwiepolaków.

„Rodzinna" bijatyka

Napad młodych ze Str. Narodowego na swoich nie...wnych towarzyszy partyjnych

Łódź 3. 10. (Pat). Przed paru dniami w Łodzi przy ul. Piotrkowskieq 86 odbywało się zebranie członków „Związku Młodych Narodowców" w którem uczestniczyło około 40 osób. W czasie przemówienia wpadła na salę, gdzie odbywało się zebranie grupa zwolenników Stron. Narod., która poczęła demolować lokal młodych narodowców. Na czele napastników stał niejaki Łacwig, który usiłował wygłosić przemówienie o konieczności zdobycia rządów „bombą, karabinem i bagnetem". Większość napastników była w stanie nietrzeźwym.

List p. Leopolda Skulskiego

(o) Warszawa, 3. 10. (tel. wł.) P. Leopold Skulski nadesłał list do Agencji „Iskra", w którym stwierdza, w związku z uczynionemi mu zarzutami na temat jego prac w zarządzie Zakładów Żyrardowskich, że dokumenty stwierdzające jego uczciwość i dowody, że zwalczał nadużycia w Zakładach zostały złożone do dyspozycji władz sądowych.

Pan Skulski w liście nadmienia, że ustąpił z zarządu Zakładów Żyrardowskich z powodu zatargu wynikłego w roku 1927 między nim a Boussaciem właśnie na tle przeciwstawienia się niecnym machinacjom Francuza.

Katastrofa samolotu sanitarnego

Kielce 3. 10. (Pat). Wczoraj rano na polach czernowskich pod Kielcami wydarzyła się katastrofa samolotowa. Cywilny samolot sanitarny Sp. Lublin 16, pilotowany przez sierżanta Czesława Karniewskiego i obserwatora por. Czesława Dziekowskiego przy starcie do lotu wpadł do bruzdy, wskutek czego wywrócił się do góry kołami, łamiąc śmigło. W samolocie tym znajdowała się chora Helena Komorowska, żona porucznika, która miała być przewieziona na kurację do szpitala w Krakowie. W wypadku por. Dziekowski odniósł lekkie obrażenia, zaś p. Komorowska i sierżant Karniewski wyszli bez szwanku.

To jest fałsz...

Znakomity publicysta francuski o plotkach paryskich w sprawie paktu wschodniego...

W artykule poniższym red. Saint-Brice, redaktor polityczny dziennika „Le Journal" ujmuje objektywnie sprawę polskiego stosunku do projektu paktu wschodniego. Nie jest to głos odosobniony. Mimo powodzi fantastycznych plotek paryskich, posuwających się nawet do kwestjonowania sojuszu polsko-francuskiego, — na łamach poważnej i niezależnej prasy francuskiej pojawiają się coraz częściej rozważania, ujmujące ocenę paktu wschodniego nietylko z francuskiego, ale i z polskiego punktu widzenia. Powoli przenika prasę francuską zrozumienie, że busolą polskiej polityki musi być przedewszystkiem interes Państwa Polskiego. *Red.*

Plotki, krążące w prasie francuskiej na temat odpowiedzi Polski w sprawie paktu wschodniego, zdezorjentowały całkowicie opinję francuską. Posunięto się przecież aż do insynuowania, że Polska idzie w orszaku Niemiec i że zdradza sojusz z Francją. Ukazały się nawet głosy za całkowitem zerwaniem sojuszu. Najwyższy już czas, aby położyć kres tym nonsensom.

Polska w swej odpowiedzi kierowała się rozumowaniem słusznem i logicznem, wynikającem konsekwentnie z całokształtu polskiej polityki. Projekt Litwinowa nie przedstawiał dla Polski żadnych korzyści, a zawierał może pewne niebezpieczeństwo. O ileby Niemcy odpowiedziały na projekt paktu negatywnie, Polska mogłaby być narażona na zerwanie układu z Rzeszą. A układ ten przedstawia, bądź co bądź, dla Polski bezsprzeczne korzyści, ponieważ zabezpiecza jej granice wschodnie. Państwo Polskie, którego rozwój postępuje z zawrotną szybkością, zyskuje w ten sposób zapewnienie długiego okresu pokoju. Bezsensownem byłoby prowokowanie Niemiec, wyłącznie dla wątpliwej przyjemności stania się zakładnikiem Sowietów. Lecz pakt wschodni w razie przystąpienia doń Niemiec, miał złe strony z punktu widzenia Polski. Doprowadziłby on nieuniknienie do podjęcia dyskusji nad rozbrojeniem. Ewentualność niebezpieczna dla Francji, w tym samym przynajmniej stopniu dla Polski.

Istnieje coprawda na wschodzie Europy jeszcze jeden zalążek niepokoju. Jest nim Wilno. Litwini wzbraniają się uparcie uznać załatwienie sprawy, usankcjonowane przez Ligę Narodów. Lecz dla Polski problem ten nie istnieje. Czeka ona poprostu, aż Litwini zdecydują się nawiązać z nią stosunki. Polityka litewska szła już w tym kierunku do chwili, kiedy Sowiety wystąpiły ze swą inicjatywą. Nie można wymagać od Polski, aby zgodziła się na pakt wzajemnej gwarancji z państwem, które nawet nie chce utrzymywać z nią żadnych stosunków.

Trzeba patrzeć trzeźwo na rzeczy. Do niedawna wydawało się, że pożar wybuchnie nad Wisłą. Domagano się bez przerwy od Polski, aby doszła do porozumienia ze swemi sąsiadami dla zapobieżenia ewentualnej katastrofie. Polska wypełniła te życzenia i przyczyniła się przez to samo w wysokim stopniu do zapewnienia porządku i spokoju na wschodzie Europy. Nie można przecież żądać jeszcze od niej, by występowała wszędzie w roli żandarma. Anglicy również nie zgadzają się na odgrywanie takiej roli, a przecież nie zarzuca się im, że zdradzają „Entente Cordiale".

Ośrodek niepokoju przesunął się na basen naddunajski i na Zagłębie Saary. Pokój nie zostanie zapewniony, póki nie stanie się on powszechny. W tym kierunku właśnie winni skierować obrońcy porządku swe solidarne wysiłki. I słusznem jest całkowicie stanowisko Polski, która nie chce pod żadnym warunkiem zgodzić się na to, aby ją wciągnięto, mimo jej woli i przeciwko jej interesom, w naddunajskie gniazdo os.

To właśnie należy zrozumieć. Niektórzy twierdzą, że „Polska wypiera się sojuszu z Francją i nie chce nawet wypełniać obowiązków, jakie na nią nakłada należenie do Ligi Narodów". To jest fałsz. Sojusz polsko-francuski zawarto w pewnym ściśle określonym celu, który jest właśnie podstawą polskiej polityki. Z drugiej strony, pakt Ligi Narodów zawiera obowiązek pomocy w razie napaści, niepotrzebny jest więc pakt wschodni. Samo wysunięcie projektu tego paktu, świadczy tylko o tem, że uprzednie zobowiązania są bez wartości.

To właśnie kryje się za projektem paktu wschodniego. Nic nie możnaby zarzucić idei stworzenia nowego sojuszu defensywnego, o ileby go zawarto dla jasnych i ściśle określonych celów i gdyby w łonie tego porozumienia znaleźli się tylko bezpośrednio zainteresowani i szczerzy obrońcy porządku. A dość ich jest, aby potrafili zapobiec każdej ewentualności wybuchnięcia burzy i udaremnić wszelkie dążenia rewizjonistyczne. W każdym razie, gdyby nie były one popierane po cichu zza węgła, Polska w żadnym wypadku nie znajduje się pośród tych, którzy dążenia te popierają.

W rezultacie więc chcianoby przez pakt wschodni wciągnąć Polskę w gniazdo os wzamian za przyjemną perspektywę ściągnięcia na jej głowę piorunów niemieckich. Doprawdy nie jest to pociągające.

Jesteśmy głęboko przekonani, że Polacy będą i nadal brali udział w organizowaniu pokoju i przyjmą na siebie wszelką odpowiedzialność, wynikającą z racjonalnego projektu, ale projekt ten musi być przedewszystkiem racjonalny.

Saint-Brice.

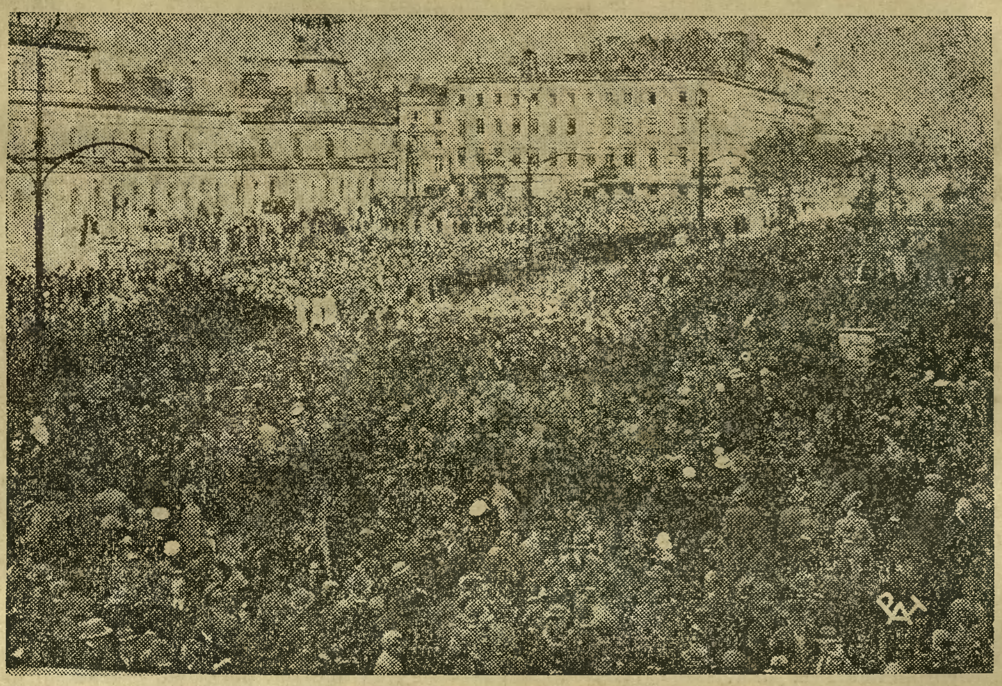
Harcerskie kursy nauczycielskie zorganizowane będą w sezonie zimowym

Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wydało do podległych sobie kuratorjów szkolnych okólnik w sprawie organizacji w nachodzącym sezonie zimowym harcerskich kursów nauczycielskich.

Przewiduje się zorganizowanie kursów następujących rodzajów: 1) o charakterze informacyjnym dla nauczycieli (nauczycielek) pragnących zapoznać się z metodą zuchowską i harcerską, 2) kursy o programie wyłącznie harcerskim, 3) kursy harcerskie dla nauczycieli szkół średnich, opiekunów i opiekunek drużyn.

Zorganizowanie wyżej wymienionych kursów niewątpliwie przyczyni się do tem większego zacieśnienia współpracy między szkołą a organizacją harcerską.

Manifestacyjne powitanie ministra Becka w Warszawie



W ub. niedzielę powrócił z Genewy do Warszawy minister spraw Zagr. Józef Beck z małżonką. Powitanie p. ministra w stolicy miało charakter żywiołowej manifestacji ludności, która pragnęła dać w ten sposób wyraz swej solidarności z polityką zagraniczną rządu. Na zdjęciu — tłumy przed dworcem w oczekiwaniu na przyjazd p. Ministra.

„Przodownik Wiejski"

Minister Poniatowski o zagadnieniu dokształcania przodowników pracy społecznej i oświatowej na wsi

W dniu 29-ym września rb. odbyło się w Warszawie doroczne walne zgromadzenie członków T-wa Regjonalnych Ośrodków Społeczno - Wychowawczych dla Młodzieży Wiejskiej, którego nazwa w skróceniu brzmi: „Przodownik Wiejski". Obradom przewodniczył poseł F. Gwiżdż.

Celem zebrania było — obok spraw natury formalno - organizacyjnej omówienie tak ważnego zagadnienia dokształcenia przodowników pracy społecznej i oświatowej na wsi.

W zebraniu wziął udział minister rolnictwa i reform rolnych p. J. Poniatowski, który zabrawszy głos w dyskusji, mówił o zasadach programowych i organizacyjnych akcji tworzenia uniwersytetów wiejskich. Min. Poniatowski podkreślił w swem przemówieniu, że uniwersytety te winny być tworzone z inicjatywy działaczów i organizacyj terenowych. Towarzystwo — zdaniem p. ministra — winno tworzyć swe oddziały tam, gdzie inicjatywa lokalna potrzebuje poparcia.

W akcji zakładania uniwersytetów trzeba brać również pod uwagę i to, czy młodzież wiejska danego terenu jest dostatecznie zainteresowana tą formą pracy społeczno - wychowawczej. Organizowaniem i prowadzenie uniwersytetów powinny być także zainteresowane organizacje społeczne i samorządy.

Trzeba dążyć do bardziej czynnej postawy młodzieży kształcącej się w uniwersytetach.

Praca wychowawcza i dydaktyczna w uniwersytetach powinna opierać się o właściwości, charakter i potrzeby regjonu. Ponieważ nauczyciel i jego indywidualność są podstawą pracy wychowawczej, należy więc troszczyć się o dobór odpowiednich pracowników dla uniwersytetu. Mają to być pedagogowie o silnej indywidualności, gdyż tajemnica oddziaływania wychowawczego w uniwersytetach wyraża się w sile duchowej wychowawcy.

W dalszej ożywionej dyskusji zabierali głos m. in. pp. prezes centralnego komitetu do spraw młodzieży wiejskiej wiceprezydent Pohoski, kurator E. Nowicki, pos. Błyskosz, pos. Malski, inż. Ciemniewski, nacz. Frelek i inni.

W końcu wybrano Zarząd T-wa, do którego weszli prezes F. Gwiżdż, wiceprezesi dr. A. Wojtysiak i A. Wielopolski, skarbnik inż. J. Ciemniewski, członkowie zarządu: E. Nowicki i K. Maj. — Zastępcy pp.: A. Abram, Z. Czarnocka, St. Falkiewicz. Do komisji rewizyjnej zostali wybrani pp.: J. Cierniak, prez. Wł. Malski i Z. Skowroński.

GŁOSY I ODGŁOSY.

W zaułku zacofania

(i) Głośnem echem rozległo się kompromitujące wystąpienie klubu endeckich radnych w Poznaniu. Głosami endeckiej większości poznańska Rada Miejska odrzuciła wniosek o przyznanie czterech tysięcy złotych subwencyj dla Zrzeszenia Związków Artystycznych m. Poznania.

„Gazeta Polska" w korespondencji z Poznania pisząc o tem, stwierdza, że endecja dlatego wystąpiła w roli wrogów kultury w samorządzie, gdyż Zrzeszenie Związków Artystycznych gromadzi ludzi znanych ze swoich przekonań prorządowych. Członkami tego Zrzeszenia są m. in. znani i poważani poznańscy księża. To też wywody endeckich radnych, jakoby bronili Poznań przed „zalewem Żydów, przed robotą antyreligijną itd." są potwierdzeniem tylko obłudy i fałszu, jakiem posługuje się to stronnictwo w życiu publicznem.

„Endecja przez fakt swego zacietrzewienia politycznego, jest czynnikiem zacofania na tutejszym terenie. I to jest ogromny sukces propagandowy, którego jednak leaderzy endeccy nie zechcą chyba zapisać na własne konto".

Na marginesie tego wystąpienia korespondent „Gazety Polskiej" kreśli poniższe jeszcze uwagi:

„Czy dziwić się w tych warunkach młotej inteligencji, że coraz tłumniej opuszcza szeregi Stronnictwa Narodowego, że nie cofa się przed rzucaniem poważnych oskarżeń na tych, którzy do niedawna byli jej opiekunami i wychowawcami. Stronnictwo Narodowe uchodzi słusznie za grupę, którą najzdolniejsze i uczciwie politycznie myślące jednostki opuszczają".

Na wielu przykładach wykazaliśmy poprzednio, że np. ruch młodych narodowców zwraca się dziś zdecydowanie przeciwko endecji i jej przywódcom.

Bajeczki a rzeczywistość

„Głos Narodu" na temat polityki zagranicznej zdobył w artykule p. t. „Spokojnie i trzeźwo" rekord poplątania rzeczy trzeźwych z nietrzeźwemi, gdy wywodzi:

„nowa polska polityka zagraniczna odbiega już w sposób zupełnie zdecydowany od tej linji, która została ustalona w pierwszych latach po odzyskaniu przez Polskę niepodległości i która jej zapewniła liczne sukcesy".

O tem, że polska polityka zagraniczna zdecydowanie stała się inną, że stała się polityką twórczą, aktywną, idącą po linji nie państwa — kopciuszka, lecz państwa — mocarstwa, polityką świadomą swych celów, godności narodowej, że przestała być narzędziem czy instrumentem w rękach innych, że przestała być płytą gramofonową, wygrywają melodje dyplomacji zagranicznej naszym kosztem naszych interesów i autorytetu — o tem wiadomo powszechnie. Wiedzą o tem dobrze nawet ci, którzy z racji swej opozycyjności chcieliby celowo o tem nie pisać. W tym tylko sensie zdecydowanie zmieniła się linja polskiej polityki zagranicznej. Pogwarki zaś, że dawna nasza polityka zagraniczna zepsuła Polsce „liczne sukcesy" — zrodzić się mogły pod wpływem zaniku pamięci. Faktem jest bowiem, że po przewrocie majowym kierownicy polskiej polityki zagranicznej musieli odrabiać i wyrównywać błędy swych poprzedników. I dopiero po wyrównaniu owych błędów z roku na rok powiększano nasz dorobek na tem polu. Dziś możemy być tylko dumni, że polska polityka zagraniczna świadomie zdąża po linji mocarstwowej.

Po ułaskawieniu

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" pisze:

„Bezstronny obserwator musi natomiast uznać akt p. Prezydenta Rzplitej za dowód odprężenia w naszej sytuacji wewnętrznej. Czynniki rządzące państwem uważają, że stabilizacja wewnętrzna posunęła się już tak daleko, iż wykonywanie kary w stosunku do b. posłów Centrolewu nie jest już podyktowane żadnemi względami, mającemi coś wspólnego z wewnętrznem bezpieczeństwem państwa. Sam Centrolew jest już czemś, o czem ludzie w Polsce zapomnieli, a groźba przewrotu, którego zapowiedzi towarzyszyły kongresowi krakowskiemu, jest tak nieaktualną, że wszyscy uważają te czasy za — historyczne. Skoro zaś względy bezpieczeństwa nie odgrywają roli, a przez fakt wyroku skazującego i wykonania tego wyroku została podkreślona zasada równości wobec prawa małego agitatora, rozdającego podjudzające ulotki i możnego polityka, który decyduje o stanowisku grup parlamentarnych — to nie było żadnej trudności i żadnego hamulca dla czynników kierowniczych w przedłożeniu Głowie Państwa wniosku o ułaskawienie".

Słowacja domaga się autonomji

Przywódca Słowaków ks. Hlinka o głównych postulatach słowackich

Ks. Hlinka wydał w czasie uroczystości, odbywających się w Rużomberku z okazji jego 70-tych urodzin manifest do narodu słowackiego, w którym uzasadnił on swą dotychczasową działalność i sprecyzował swe stanowisko w sprawie głównych postulatów słowackich.

Ks. Hlinka podkreśla, że Republika Czeskosłowacka powstała wspólnym wysiłkiem Czechów i Słowaków. On sam pracował przez całe swe życie dla urzeczywistnienia idei państwa czeskosłowackiego. Zasługi jego na tem polu oceni kiedyś historja. Obecna jego działalność zmierza do zapewnienia Republice Czeskosłowackiej trwałej egzystencji w przyszłości.

Właśnie dlatego pragnie, by obecne stosunki czesko-słowackie zostały poddane rewizji. Porozumienie obydwu narodów leży w interesie nietylko Słowaków, lecz również całego państwa. Porozumienie to będzie możliwe tylko w tym wypadku, gdy będzie uznana niezależność narodu słowackiego i gdy będą respektowane i zagwarantowane naturalne prawa Słowaków. Tak jak nie jest dobrym Słowakiem ten, kto wypowiada się przeciwko jedności państwa czeskosłowackiego, tak samo z drugiej strony nie jest wiernym i oddanym obywatelem państwa ten, kto odmawia Słowakom prawa do samodzielnego życia narodowego.

Dzisiejsza polityka centralistyczna, która nie uwzględnia sprawiedliwych postulatów słowackich, wywołuje niezadowolenie Słowaków i szkodzi nietylko Słowacji, lecz również całemu państwu.

Ks. Hlinka boleje nad obecnem politycznem rozbiciem narodu słowackiego i upadkiem moralności, jaki w ostatnim czasie daje się stwierdzić w Słowacji. Stan ten został wywołany przez przeniesienie na grunt słowacki walk klasowych. Spowodowały one rozbicie jedności narodowej, zdemoralizowały lud i osłabiły wpływ Słowacji w polityce ogólnopaństwowej. Czesi wykorzystali ten stan i przez popieranie polityki klasowej i jej eksponentów pozyskali wiele głosów słowackich, lecz nie udało się im pozyskać duszy narodu słowackiego. To winno być dla nich poważnem „memento" na przyszłość.

Tylko konsekwentna narodowa polityka słowacka, respektująca interesy państwa i zagwarantowane ustawowo prawa mniejszości narodowych może uratować naród przed upadkiem i zapewnić egzystencję wszystkim jego synom. Prawo Słowaków do samodzielnego życia narodowego wypływa z momentów naturalnych i historycznych i dlatego naród słowacki nigdy się go nie zrzeknie i domagać się będzie zrealizowania umowy pittsburskiej i przyznania mu autonomji.

Wybuch petardy

w lokalu stowarzyszenia b. kombatantów rosyjskich w Paryżu

Dzienniki paryskie przynoszą szczegóły eksplozji, jaka miała miejsce wczoraj późnym wieczorem w lokalu stowarzyszenia b. kombatantów rosyjskich przy ul. Colisee w Paryżu.

Jak stwierdzono, wybuchła tam petarda o dużej sile, przyczem uszkodzone zostały sprzęty i wybite szyby. Na miejscu znaleziono kartkę, w której sprawcy donoszą, iż narazie dają organizacji emigrantów rosyjskich ostrzeżenie, jednak następnym razem wysadzą w powietrze siedzibę białogwardzistów. Jednocześnie sprawcy, podpisani na anonimie jako „ochotnicy wspólnego frontu", żądają natychmiastowego rozwiązania stowarzyszenia.

Władze policyjne przesłuchały w sprawie zamachu kierowników stowarzyszenia byłych oficerów carskich m. in. następcę gen. Kutiepowa na stanowisku prezesa tego towarzystwa gen. Milera i admirała Kedrowa, prezesa federacji. Świadkowie ci stwierdzili, że stowarzyszenie otrzymywało kilkakrotnie pogróżki, niemniej panuje przekonanie, że zamach jest dziełem albo umysłowo chorego, albo też złośliwym figlem, mającym na celu zdyskredytowanie „Wspólnego frontu". Władze wykluczają udział tej organizacji w zamachu. (Organizacja „Wspólny Front" oznacza połączoną organizację komunistów i neosocjalistów).

28 bomb w ciągu jednej nocy

Rozruchy komunistyczne w Havanie i Santjago

Ub. nocy w różnych punktach miasta Havany wybuchło ogółem 28 bomb. Według urzędowego oświadczenia władze wykryły plany rozruchów komunistycznych wskutek czego w prowincjach Havana i Santjago ogłoszono stan oblężenia. Aresztowano też 30 byłych oficerów. Strajk w przemyśle transportowym daje się odczuwać w niektórych częściach kraju, natomiast w stolicy jest bez znaczenia. Władze oświadczają, iż są panami sytuacji.

Tajemniczy zegarek kieszonkowy

przynosi śmierć tym którzy go noszą

Prasa włoska zainteresowała się ostatnio dziwną i tajemniczą historją starego zegarka.

Do pewnego zegarmistrza włoskiego zgłosił się pewien Anglik, który zauważył na wystawie staroświecki zegarek o pięknej ornamentacji. Sprzedając ten zegarek, kupiec włoski powiedział Anglikowi, że istnieje o nim legenda, że przynosi on śmierć osobie, noszącej go przy sobie. Anglik sądził, że kupiec chce w ten sposób podwoić cenę zegarka i oświadczył, że w żadne bajki nie wierzy, że śmierci się nie boi, a zapłaciwszy za zegarek, chciał opuścić lokal.

— Panie, proszę na wszelki wypadek o pański adres — prosił jubiler Anglika.

Anglik, trochę zdziwiony, dał mu swój adres. Po pewnym czasie otrzymał list następującej treści:

„Panie — pisał ów włoski zegarmistrz — niewątpliwie sądzi pan, że opowiadałem panu bajki. Lecz jestem poważnym człowiekiem i nie chciałem, aby pan padł ofiarą własnej lekkomyślności. Proszę wyrzucić ten nieszczęśliwy zegarek, jeśli nie jest jeszcze zbyt późno. 6 osób posiadało ten zegarek i zmarło. Pierwszy, znany w Rzymie kupiec, otrzymawszy ten zegarek, po roku zmarł. Drugi był słynnym malarzem. Zegarek podarował mu jego przyjaciel, zazdroszcząc mu sławy. Trzecią osobą była staruszka coprawda, lecz miała ona następców. Chcąc przyśpieszyć odziedziczenie majątku, podarowali jej mili spadkobiercy ten zegarek. Zmarła również po krótkim czasie. Na litość Boga, wyrzuć pan ten zegarek. Mam ciężkie wyrzuty sumienia, że wiedząc o tajemnicy tego zegarka, dałem się skusić i sprzedałem go panu."

Anglik, który ten starożytny zegarek umieścił między swemi zbiorami, postanowił nosić go. Minęło kilka miesięcy i nagle na ciele Anglika, dokładnie w tem miejscu, odpowiadającem kieszeni kamizelki, utworzył się wrzód. Anglik przypomniał sobie legendę zegarka i opowiedział ją swemu lekarzowi. Lekarz usiłował zbadać tajemnicę choroby. — Było już zapóźno. Anglik zmarł.

Czy głupota jest dziedziczna?

U zwierząt prawdopodobnie — tak, a u ludzi — nie

Przyrodnik i zoolog niemiecki, profesor Tolmann, postawił sobie za zadanie rozstrzygnięcie kwestji, czy też człowiek będzie się doskonalił umysłowo i duchowo, wznosił na co raz wyższy szczebel, czy też poziom kulturalny ludzkości będzie spadał coraz bardziej. Jednem zaś z pytań ubocznych, którego rozwiązanie interesowało uczonego była kwestja, czy głupota jest dziedziczna, czy upośledzenie umysłowe jednej generacji przekazuje się drugiej.

Aby dać sobie samemu odpowiedź na postawione pytanie Tolmann przeprowadził szereg doświadczeń nad szczurami. Wybrał więc szczury głupie i mądre. Po czem poznawał je? Czem mierzył inteligencję szczura? Uciekł się do wybróbowania najsilniejszego instynktu u zwierząt — głodu. Zbudował w tym celu pomysłowy labirynt, na wzór podobnych w „luna-parkach", wyposażył go przytem w rozmaite zasadzki i przeszkody. U wejścia labiryntu postawił miseczkę ze sloniną, szczura zaś ulokował przy wejściu do labiryntu. Woń smakowitej słoninki nęci głodnego szczura, powonieniem wyczuwa obecność przysmaku i zapuszcza się śmiało w labirynt. Tu jednak sprawa niełatwa: w połowie drogi wpada w ślepą bez wyjścia uliczkę. Zawraca i pędzi inną drogą, tu znów uderza go wyładowanie prądu elektrycznego; znowu kręci, kołuje, dostaje się w koło zamknięte, szuka zeń wyjścia i jeśli dopisuje mu spryt, pamięć, przezorność — wydostaje się wreszcie na wolną drogę i szczęśliwie dobiega do wyjścia, do upragnionego celu — do miski ze sloniną.

Gdy tak szczury odbywały jeden po drugim swoją wyprawę egzaminacyjną, profesor stał ze stoperem w ręku i notował skrupulatnie czas i przebieg perypetyj ze szczurami. Stawiał stopnie, określał inteligencję szczurów, dzielił je na mądre i głupie. Rodziny głupich i mądrych szczurów umieszczane były osobno, w różnych klatkach i — rzecz prosta — mnożyły się. Na młodem pokoleniu szczurzem profesor przeprowadzał te same doświadczenia z labiryntem. I okazało się, że istotnie młoda generacja szczurów mądrych dziedziczyła inteligencję po rodzicach, a upośledzone młode szczurki — głupotę po swoich rodzicach.

Stąd do wniosku o dziedziczeniu głupoty u ludzi było blisko, aż za blisko. Ale historja i doświadczenie wykazały dobitnie, że u ludzi jest inaczej i że głupota i inteligencja nie są dziedziczne.

Ngorogoro

Największy krater na świecie

W odległości 200 km na zachód od najwyższej góry Afryki Kilimandżaro (5998 m) znajduje się największy krater wulkaniczny świata, zwany Ngorogoro. Pod względem rozmiarów można porównać go jedynie z olbrzymiemi kraterami na księżycu. Średnica jego wynosi około 20 km, obwód wewnętrzny 56 km, wysokość nad powierzchnią morza wynosi 1768 m. Dno krateru położone jest 600 m. poniżej jego brzegów.

Góra z tym potwornym kraterem wznosi się wśród rozległego płaskowzgórza i sąsiaduje z kilkoma wulkanami, jak 100 km. na północny wschód od niej położonym Oldonyo — lengai czyli góra boska. Góra ta aż do roku 1917 była gęsto zalesiona. W tym roku nastąpiły olbrzymie erupcje, które wygląd wulkanu całkowicie zmieniły. Dzisiaj posiada on tylko jeden krater i jest zdumiewająco podobny do świętej góry Japończyków Fudżijama.

Teren, w którym wznoszą się te dwie góry, obejmuje całe 700 tysięcy km. kw. i jest niby sito podziurawiony kraterami wulkanicznemi, dzisiaj już nieczynnemi.

Krater Ngorogoro, kiedyś wypełniony ognistą lawą, posiada dzisiaj bujną nader wegetację i stanowi znakomity przytułek dla wszelkiego zwierza. Oryginalnością jego są tworzące się tam chmury, powodujące przedziwną grę świateł i wyładowujące się w bezustannych, niezbyt gwałtownych burzach.

Ciekawa niezmiernie jest też wegetacja. Czerwona i biała koniczyna rośnie tam w olbrzymich ilościach, osiągając wysokość pół metra. Nic dziwnego, że przebywa tam mnóstwo zwierzyny. Obliczono, że przed wojną było tam 30 tys. sztuk gnu i 25 tys. innej zwierzyny. Podczas wojny Niemcy strasznie przetrzebili zwierzostan na Ngorogoro.

Nie brak tam również drapieżców, które polują na łup podczas dnia. Świat ptasi ma tam także swoich licznych i wybitnych reprezentantów.

W kilku wierszach

Liczba wypadków paraliżu dziecięcego w północnym **SCHLESWIGU** zmniejsza się z dniem każdym. W związku z tem niektóre szkoły zostały już otwarte.

W pobliżu **REGENSBURGA** w jednem z gospodarstw wybuchł pożar, w czasie którego zginęła w ogniu pewna kobieta z trojgiem małych dzieci.

Kanclerz Schuschnigg (**AUSTRJA**) wygłosił wczoraj mowę, w której ostro wystąpił przeciwko żywiołom radykalnym, dla których najwyższym ideałem jest gwałt i przemoc. Czcicielom gwałtu i teroru — powiedział kanclerz — zapowiadamy walkę aż do zupełnego ich zniszczenia. Nie dopuścimy do tego, aby spokojny nasz kraj był rozbijany przez garść opłacanych lub obałamuconych ludzi.

W najbliższych dniach rozpoczną się konferencje włoskich i austrjackich związków gospodarczych w sprawie rozwoju portu **TRYJESTEŃSKIEGO**.

Instalacja placówek dyplomatycznych Rumunji i ZSRR w **MOSKWIE** i **BUKARESZCIE** nastąpi w połowie października. Jednem z pierwszych żądań poselstwa rumuńskiego w Moskwie ma być jakoby zawarcie konwencji pocztowej i kolejowej między Rumunją a Związkiem Sowieckim.

Do **MOSKWY** przybył nowomianowany ambasador Rzeszy Niemieckiej hr. von der Schulenburg.

Sowiecka agencja Tass donosi, że w jednej z kopalń złota w **BASZKIRJI** znaleziono bryłę złota wagi prawie 8 klg.

HISZPAŃSKI rząd Sampera podał się do dymisji. Istnienie rządu zależało od poparcia 115 deputowanych katolickich, których przywódca Robles poddał dziś wieczorem na posiedzeniu kortezów gorzkiej krytyce działalność rządu, dając do zrozumienia, iż partja jego przestanie popierać rząd.

Na stanowisko ambasadora sowieckiego w **PARYŻU** mianowany będzie prawdopodobnie obecny ambasador sowiecki w Tokio, Jurenjew.

Młoda lotniczka angielska miss Thompson, która zamierzała dokonać lotu z Anglji do Australji, po przymusowem lądowaniu w Marsylji, miała drugi wypadek w **ATTYCE** (Grecja). Samolot spadł ze znacznej wysokości i rozbił się. Lotniczka z katastrofy wyszła bez szwanku.

Z **TOKIO** donoszą: Przedstawiciel japońskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych kategorycznie zaprzeczył pogłoskom, o rzekomym sojuszu niemiecko-japońskim, jakie ukazały się w jednem z pism francuskich.

Gwałtowny huragan przeszedł wczoraj nad okręgiem **WAIRARAPA** (Nowa Zelandja), wywołując wielkie spustoszenie. Komunikacja kolejowa, telegraficzna i telefoniczna jest przerwana. Na drogach leży wiele zwalonych i wyrwanych z korzeniami drzew. W wielu domach powybijane są szyby i pozrywane dachy. Uszkodzone są również plantacje.

Powrót zwycięzców turnieju balonowego do Warszawy



Onegdaj przyjechała do Warszawy zwycięska załoga balonu „Kościuszko" — kpt. Hynek i por. Pomaski. Znakomitych lotników spodziewano się na dworcu Głównym, wysiedli oni jednak „cichaczem" na dworcu Wschodnim, udając się niezwłocznie do Jabłonny do swych rodzin. Na zdjęciu — kpt. Hynek i por. Pomaski na dworcu Wschodnim w Warszawie.

Tragiczny skok ze spadochronem asa lotnictwa francuskiego

Lotnik Lemoine, który w r. 1933 ustanowił rekord światowy wysokości lotu, zabił się wskutek nieotworzenia się spadochronu w czasie skoku z wielkiego samolotu czteromotorowego. Katastrofa nastąpiła pomiędzy Pozieres a Thiepval (Francja). Jeden mechanik wylądował na spadochronie zupełnie normalnie, drugi natomiast pozostał w samolocie, który spadł na ziemię. Mechanik ten odniósł ciężkie rany.

Człowiek-orkiestra

zagadką dla świata lekarskiego

Członkowie pewnych instytucyj zwłaszcza artystycznych i lekarskich mieli możność wysłuchania niezwykłego koncertu, wykonanego przez młodzieńca dwudziestosiedmioletniego, który jest obdarzony niesłychanemi zdolnościami, a mianowicie: potrafi on jednocześnie wygwizdywać dwie różne melodje, a przytem śpiewać trzecią, tak, iż słuchacze doznają wrażenia, jakgdyby przed nimi produkowały się trzy osoby.

Nie jest to bynajmniej jakieś złudzenie słuchowe, podobne do muzyki niektórych sztukmistrzów, wydobywających szybko szeregujące się tony, które mogą się wydawać niby jednoczesne: Sztuczkę taką łatwo można stwierdzić przy nakręcaniu płyty gramofonowej.

Doktór Weiss z wiedeńskiej Akademji Nauk w powyżej opisanym wypadku jednoczesności rzeczywistej tonów zastosował próbę z płytą gramofonową, okazało się, jednak, że żadnej sztuczki tu nie było. Poza piosenkami mniej skomplikowanemi, młodzieniec wykonał również partje tak trudne, jak trzy różne urywki uwertury Egmonta, oraz menuetu Beethovena. Lekarze dyskutowali długo nad słyszanem zjawiskiem, nie potrafili jednak wytłumaczyć sobie na razie tego.

Z punktu widzenia psychologicznego, jak i fizjologicznego, wydawanie jednocześnie nietylko trzech już tonów, ale prowadzenia 3-ch melodyj jest podziwu godnem.

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse

Giełdy

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA W BYDGOSZCZY
z dnia 2 października 1934 r.

Żyto 205 ton 17,25—17,50—17,75; pszenica: eksp. biała 754 g/l 18,25; standartowa 17,50—18 jęczmień: brow. 20,50—21; jednolity 18,75—19,25; zbiorowy 18—18,50; owies: 110 ton od 18,30—18,25—18,50; owies do 18,40; mąka żytnia: gat. IA 0—55% wł. w. 24,50—25,50; gat. IB 0—65% wł. w. 23,50—24,50; gat. II 55—70% wł. w. 18,75—19,75; razowa 0—95% wł. w. 19,75 do 20,25; poślednia pon. 70% wł. w. 15,50—16,50; mąka pszenna: gat. IA 0—20% wł. w. 33—35; gat. IB 0—45% wł. w. 29,50—30,50; gat. IC 0—55% wł. w. 28,50—29,50; gat. ID 0—60% wł. w. 27,50—28,50; gat. IE 0—65% wł. w. 26,50—27,50; gat. IIA 20—55% wł. w. 24,50—26; gat. IIB 20—65% wł. w. 24—25,50; gat. IID 45—65% wł. w. 23,50—24,50; gat. IIF 55—65% wł. w. 19—19,50; gat. IIIA 65—70% wł. w. 17—18; gat. IIIB 70—75% wł. w. 14,50 do 15; razowa 0—95% wł. w. 20—21; otręby: żytnie wymiał stand. 12—12,50; pszenne miałkie stand. 11—11,50; pszenne średnie stand. 11 do 11,50; pszenne grube 11,25—11,75; jęczmienne 14—14,50; rzepak zimowy bez worka 42—43; rzepik zimowy bez worka 40—41; mak niebieski 42—45; gorczyca 52—55; siemię lniane 42 do 45; groch: Wiktorja 43—47; Folgera 30—34; ziemniaki: jadalne pomorskie 3,80—4,15; jadalne nadnoteckie 3—3,50; fabryczne za kg % 0,14; płatki ziemniaczane 13—14; makuch: lniany 18,50—19,50; rzepakowy 14,50—15; słonecznikowy 19—20; kokosowy 16—17; słoma żytnia luzem 3,50—4; siano nadnoteckie luzem 9—9,50; śrut soja 21,25—21,75.

WARSZAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 2 października 1934 r.

Żyto: gat. I. stand. 17—17,50; gat. II stand. 16,50—17; pszenica: jara czerw. 21—22; jednolita 20—21; zbierana 19—20; owies: jednolity 17,50—18; gat. II. 16,50—17,50; gat. III zbierany 15—16,50; jęczmień: brow. 21,50—23; groch: polny jadalny 28—30; Victoria 47—52; wyka 24—25; peluszka 22—23.

Usposobienie: spokojne.

GDAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Gdańsk, 3. 10. 34. Ostatnie notowania giełdy zbożowej: żyto: 120 funtów eksportowe 10,60; 120 funt. kons. 10,60—10,75; jęczmień: I jakości eksp. 12,75—13,55; średni według próby 11,85—12,45; 114—115 funt. eksp. 11,70; 110—111 funt. eksp. 11.15; 105—106 funt. eksp. 9,95; owies kons. 10,90; groch Victoria 24,00—30,00; otręby: żytnie 7,50; pszenne 7,75.

Notowania rozumieją się w guldenach gdańskich za 100 kilo.

ODPŁYW DEWIZ Z BANKU GDAŃSKIEGO

Na ultimo września br. wynosił obieg biletów Banku Gdańskiego (Bank von Danzig) guld 30.777.645, co w porównaniu z obiegiem na dzień 15 września stanowi wzrost o guldenów 3.647.500.

Ze stanu złota skonwersowano miljon guld. na dewizy. Ogólne pokrycie guldena w złocie wynosi 67,8% (69,8%).

W porównaniu z wykazem Banku von Danzig na dzień 31 sierpnia br. odpływ dewiz wynosił guld. 6.973.048. Odpływ ten przypisać należy prawdopodobnie pogłoskom o dewaluacji guldena.

GDAŃSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA

Gdańsk, 3. 10. 34. Na wczorajszej giełdzie pieniężnej notowano: złoty 57,83—57,95; dolar 3,02—3,04; marka niemiecka 112—114.

Za dewizy płacono: Berlin 122,79—123.09; Warszawa 57,82—57,93; Nowy York 3,0370—3,0430; Londyn 15,02½—15,06½.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich.

Tendencja: bez zmian.

GDAŃSKA GIEŁDA BYDLĘCA
z dnia 2 października 1934 r.

Buhaje: młodsze, pełnomięsiste, najwyższej wartości rzeźnej 33—34; pozostałe pełnomięsiste lub wytuczone 30—32. *Krowy:* młodsze, pełnowartościowe, najwyższej wartości rzeźnej 30—32; pozostałe pełnomięsiste lub wytuczone 27—28; mięsiste 20—22; licho odżywiane 10 do 15. *Jałówki:* pełnomięsiste, wytuczone, najwyższej wartości rzeźnej 33—35; pełnomięsiste 30—32. *Cielęta:* dobrze tuczone 40—45; średnio tuczone 34—35; liche 22—26; najlichsze 10—15. *Świnie:* tłuste ponad 150 kg ż. w. 42—43; pełnomięsiste od 120—150 kg ż. w. 39—41; pełnomięsiste od 100—120 kg ż. w. 36—38; maciory 30—35.

Ceny w guld. gd. za 50 kg żywej wagi.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 2 października 1934 r.

Belgja 123.70, 124.01, 123.39; Berlin 213, 214, 212; Gdańsk 172,75, 173.18, 172.32; Holandja 358,70, 359.60, 357,80; Kopenhaga 115,35, 115.95, 114.75; Londyn 25.87, 26, 25.74; Nowy Jork telegr. 5.26½, 5.29½, 5.23½; Paryż 34.89, 34.98, 34.80; Praga 22,06, 22,11, 22,01; Sztokholm 133.50, 134.15, 132.85; Szwajcarja 172.68, 173.11, 172.25; Włochy 45.38, 45.50, 45.26.

Tendencja: niejednolita.

PAPIERY WARTOŚCIOWE

3% poż. budowlana 46,50—46,75; 4% poż. inwest. 116—116,50; 5% poż. konwersyjna 68,25 do 68,50; 5% poż kolejowa 63—62,50; 4% poż. premj. dol. 53,25; 7% poż. stabiliz. 75,63—76; 7% l. z. ziemskie dol. 49,75; 4½% l. z. ziemskie 53,75—54; 4½% l. z. m. Warszawy 66; 5% l. z. m. Warszawy z 1933 r. 62,38—62,75—do 62,56; 5% l. z. Łodzi z 1933 r. 54,50—54,75; 6% obl. Warszawy 1926 r. VIII i IX em. 60.50.

Tendencja dla pożyczek i dla listów: mocniejsza.

AKCJE

Bank Polski 93,75—94,25; Warsz. T. Fabr. Cukru 26,75; Lilpop 10,20; Starachowice 12,80 do 13; Haberbusch 34.25; Lombard 86.

Tendencja: przeważnie mocniejsza.

Doniosłe zarządzenie Min. Skarbu

PONOWNA OBNIŻKA STOPY PROCENTOWEJ OD KAR ZA ZWŁOKĘ ORAZ ODSETEK ZA ODROCZENIE, POBIERANYCH OD ZALEGŁOŚCI W PODATKACH BEZPOŚREDNICH I OPŁATACH STEMPLOWYCH.

Ministerstwo Skarbu ponownie obniżyło stopę procentową kar za zwłokę oraz odsetek za odroczenie, pobieranych od zaległości w podatkach bezpośrednich i opłatach stemplowych.

W szczególności M-stwo Skarbu zarządziło, aby od wszelkich wpłat, uskutecznianych na poczet nieodroczonych i nierozłożonych na raty zaległości w podatkach bezpośrednich i opłatach stemplowych, pobierano, bez względu na czas powstania tych zaległości obniżone kary za zwłokę w wysokości 12 procent w stosunku rocznym, licząc od ustawowego terminu płatności. Natomiast od wpłat, uskutecznianych na poczet odroczonych, lub rozłożonych na raty orzeczeniem właściwej władzy skarbowej zaległości w podatkach bezpośrednich i opłatach stemplowych, poleciło Ministerstwo Skarbu pobierać odsetki za odroczenie w wysokości 9 procent w stosunku rocznym, również licząc od ustawowego terminu płatności. Zarządzenie to będzie miało zastosowanie do wypłat, dokonywanych od dnia 1 października 1934 r.

Przygotowania do zawarcia kontraktu taryfowego w rolnictwie

Wobec zbliżającego się okresu pertraktacyj w sprawie zawarcia kontraktu taryfowego między pracodawcami i pracobiorcami rolnymi, w dniu 28 bm. odbyła się w Pomorskiem Towarzystwie Rolniczem w Toruniu konferencja reprezentantów wszystkich Komisyj Pracy organizacyj rolniczych polskich i niemieckich Pomorza i Wielkopolski, na której zostało uzgodnione stanowisko pracodawców rolnych Ziem Zachodnich mające być przedłożone przy zbliżających się rokowaniach w Warszawie.

Wiadomości gospodarcze

Krajowe

PROJEKT PODJĘCIA WYWOZU BITYCH KRÓLIKÓW DO ANGLJI

Na terenie Polskiego Związku Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych opracowywana jest obecnie sprawa możliwości wywozu bitych królików na rynek angielski. W celu realizacji tego projektu Związek wszedł w ścisły kontakt z organizacjami, które mogą oddać znaczne usługi przy realizacji dostaw królików. Organizacjami temi są: Centralny Komitet do Spraw Hodowli Drobiu oraz Centralny Komitet do Spraw Młodzieży Wiejskiej

WZROST ZADŁUŻENIA ROLNIKÓW W BANKU POLSKIM.

Stan weksli rolniczych, znajdujących się w portfelu Banku Polskiego z terminem płatności ponad trzy miesiące uległ zwiększeniu. Ogólna suma weksli zdyskontowanych przez rolników wynosiła na koniec ub. m. blisko 140 miljonów złotych wobec 132,7 miljonów zł. na koniec sierpnia rb. Na wzrost zadłużenia rolnictwa wpłynęło głównie zapotrzebowanie pieniądza na sfinansowanie zbóż oraz na przeprowadzenie najpilniejszych prac rekonstrukcyjnych, związku z katastrofą powodziową.

Zagraniczne

MOŻLIWOŚCI OGRANICZENIA PRZYWOZU ARTYKUŁÓW ROLNICZYCH I HODOWLANYCH DO BELGJI.

Wśród belgijskich sfer rolniczych wysuwane są projekty ograniczenia przywozu zagranicznego niektórych artykułów rolniczych i hodowlanych. Ostatnio do Belgijskiej Komisji Gospodarczej zwrócili się przedstawiciele rolnictwa z podaniem o skontyngentowanie przywozu do Belgji drobiu, grzybów, mączki kartoflanej i moreli.

STOSUNKI HANDLOWE Z RYNKIEM SYRYJSKIM.

Do Państwowego Instytutu Eksportowego w Warszawie wpłynęło zgłoszenie jednej z firm syryjskich, której właściciel jest kupcem pochodzenia polskiego. Kupiec ten cieszy się dobrą opinją handlową. Interesuje się on objęciem przedstawicielstw różnych fabryk polskich. O bliższe informacje w tej sprawie zwracać się należy do Państwowego Instytutu Eksportowego.

DOSTAWY KONFEKCJI DO MAROKKA.

Polscy eksporterzy konfekcji winni zwrócić uwagę na możliwości wykorzystania zainteresowania, ujawniającego się na rynku marokańskim w odniesieniu do przywozu odzieży z Polski. Państwowy Instytut Eksportowy w Warszawie posiada ofertę jednej z firm marokańskich, która chce sprowadzać z Polski konfekcję bawełnianą oraz ze sztucznego jedwabiu.

Żegluga i porty

Zderzenie się statków „Ritzebuettel" z „Teano"

(ż) Pochodzący z Cuxhaven statek rybacki „Ritzebuettel" powracając po zakończeniu połowu w czasie gęstej mgły zderzył się w pobliżu Doggerbank z parowcem angielskim „Teano", płynącym z Hull do Goeteborgu. Statek „Ritzebuettel" został poważnie uszkodzony, wobec czego parowiec angielski przyholował go do Cuxhaven, skąd udał się w dalszą drogę do Goeteborgu.

Najbliższy transport emigrantów do Stanów Zjedn.

(ż) Najbliższy transport emigrantów do Stanów Zjednoczonych A. P. odpłynie z Gdyni na pokładzie okrętu „Kościuszko" w dniu 24 bm. Następny transport odjedzie dopiero w drugiej połowie listopada.

Emigranci, zamierzający wyjechać najbliższym transportem, powinni zwrócić się do najbliższej placówki Syndykatu Emigracyjnego, celem uzyskania zniżek na przejazd koleją i przewóz bagażu.

„Elemka" w drodze do Gdyni

Korespondent nasz z Kilonji donosi telegraficznie ze szkuner Ligi Morskiej i Kolonjalnej „Elemka" dzisiaj opuszcza stocznię w Kiel, i pod motorami uda się do Gdyni, gdzie spodziewany jest 5 bm. t. j. pojutrze.

Statek Elemka wypłynie z Gdyni do Liberji i portów Afryki Zachodniej, pod dowództwem kpt. T. Szczygielskiego, w pierwszej połowie listopada i do Monrowii dotrze w okresie Święta Bożego Narodzenia. Powrót Elemki z rejsu do Gdyni nastąpi z początkiem kwietnia.

Z życia portów polskich

GDYNIA

— **Statki na wejściu.** ss. Pelle, szw. z Soelvesborga — (Pam Giesche), ss. Brandenburg, ang. z Nakskov — (Reinh. Paged), ss. P. G. Halvarsen, norw. z Szczecina (Polrob), ss. Mineral, niem., z Królewca — (B. i S. Skarb), ss. Septima, niem, z Kiel. — (Atlantic Skarbop), ss. Heros, szw. z Karlshamn — (Polrob), ss. Vestanvik, szw. z Malmoe — (Polrob Elibor), ss. Sigurd, norw. z Kalundborg (Pam. Giesche), ss. Toruń, pol. z Gdańska — (Pam Progress), ss. Jaegersborg, dsk., — (Pam. Paged).

— **Statki na wyjściu:** ss. Glueckauf, niem. z Holtenau 1500 t. w. (B. i S. Skarb.), ss. Kjell, szw. do Goeteborga 1975 t. w. (Pam. Elibor), ss. Sylvia, szw., do Goeteborga 2250 t. w. (Speed Pro), ss. Tczew, pol. do Gdańska 72,9 t. dr. (Żeg. P. Usco), ss. Robur IV, pol. do Ostendy 2735 t. węg. (Polrob), ss. Skjoeld, dsk., do Gdańska 1,6 t. dr. (Reinh. Quick), ms. Toronto, szw. do Oslo (Bergenske), ss. Smut, fiń. do Kirkoniemi 2200 t. w. (Polrob), ss. Zeester, hol. do Gdańska (Pam Banan), żm. Kerstin, szw. do Gdańska (Wolff), ms. America, szw. (Bergenske).

— **Statki oczekiwane:** ss. Pinnau Bergenske 3. 10., ss. Rolf, Bergenske 4. 10., ss. Peggy Thorden, Bergenske 6. 10., żm. Eleonore (Rum. i B), oczek., ss. Gudrun PAM ok. 8. 10., ms. Marcia PAM ok. 18. 10., ss. J. C. Jacobsen Reinhold 3. 10., ss. Vega Reinhold 8. 10.

GDAŃSK

— **Statki oczekiwane.** W porcie gdańskim oczekiwane są następujące statki: polski ss. Śląsk — PAM, polski ss. Cieszyn — PAM, polski ss. Wilno — PAM, francuski ss. Norman Will — Worms, szwedzki ss. Lista — Soelvesborg — Polko, francuski ss. Jumieges — Acotra, niem. ss. Eger — Wolf, niem. ss. Weser PAM, norweski ss. Chavoe — PAM, norweski ss. Hundvaag — Bergenske, holenderski ss. Ziester — Bergenske.

— **Statki na wejściu.** Weszły do portu gdańskiego: polski ss. Tczew z Hamburga z drobnicą — PAM, angielski ss. Baltonia z Londynu z drobnicą i pasażerami — U. B. C., niem. ss. Sz. Lorenz, z Rygi z drobnicą — Lenczat, niem. ss. Egeran, z Kilonji — Bergenske, duński ss. Vicking — z Kopenhagi — Behnke i Sieg.

— **Statki na wyjściu.** Wyszły z portu gdańskiego: polski ss. Toruń — PAM, szwedzki ss. Tedi do Southamton z ładunkiem zboża — PAM, szwedzki ss. Sventske do Libawy z ładunkiem śledzi — Behnke i Sieg, holenderski Apolinaris do Colding, z ładunkiem zboża — Kreft, fiński ss. Aura do Kotki z drobnicą, niem. ss. Gretchen Mueller do Ruen z węglem — Polko, niem. ss. Gertrud do Horsens z ładunkiem zboża.

Obrót portu gdańskiego

Eksportowano przez port gdański:

15.225 ton węgla,

2.355 ton zboża,

2325 ton drzewa,

93 ton nafty,

1209 ton drobnicy.

Importowano: 2077 ton rudy, 577 ton drobnicy.

Pomorski program pracy kulturalnej

Z Rady Zrzeszeń Naukowych, Artystycznych i Kulturalnych Ziemi Pomorskiej

Dnia 1 bm. odbyło się w Toruniu posiedzenie prezydjum Rady Zrzeszeń Naukowych, Artystycznych i Kulturalnych, utworzonej przed kilku miesiącami z inicjatywy p. Wojewody Pomorskiego, pod przewodnictwem ks. prałata Mańkowskiego. W zebraniu tem wziął udział p. Wojewoda Pomorski.

Po odczytaniu protokółu poprzedniego zebrania i omówieniu spraw bieżących, sekretarz Rady p. dyr. Mocarski przedstawił program działalności Rady na okres 1934/35 oraz jej budżet.

Program działalności Rady ma na celu ożywienie ruchu naukowego, artystycznego i kulturalnego na Pomorzu, a w szczególności w Toruniu, jako stolicy województwa oraz koordynację pracy poszczególnych działających stowarzyszeń. Jak wynikało ze sprawozdania, Rada w pierwszym okresie swego istnienia rozpatrzyła część z 46 wniosków i dezyderatów zgłoszonych przez poszczególne instytucje i stowarzyszenia. Kilka z nich już zrealizowano, m. in. z dziedziny zagadnień teatralnych, odnowienie gmachu Teatru toruńskiego, stację naukową w Toruniu.

POD HASŁEM WYŻSZEJ UCZELNI

Na czoło zagadnień wysuwa się sprawa wyższej uczelni w stolicy Pomorza i szereg niemniej żywotnych kwestyj: budowy w Toruniu gmachu celem pomieszczenia toruńskich zbiorów muzealnych, bibljotecznych i archiwalnych o charakterze regjonalnym pomorskim. Gmach ten służyłby jednocześnie do przejściowych pokazów współczesnej twórczości plastycznej. W zakresie publikacyj naukowych dotyczących głównie historji Pomorza prowadzona będzie dalej praca zapoczątkowana przez Towarzystwo Naukowe i Instytut Bałtycki. Szereg prac naukowych znajduje się w toku opracowania. Zadania dziejopisarstwa pomorskiego — według słów ks. prałata Mańkowskiego — mają na celu odkopanie polskości dawnego Pomorza, poddanie rewizji dotychczasowych wyników dochodzeń nauki niemieckiej oraz wyznaczenie dawnemu żywiołowi polskiemu należnego mu stanowiska w dziejach państwowości naszej. W związku z tem szczególnie nieciepiąca zwłoki jest sprawa inwentaryzacji bogatych zbiorów muzealnych, bibljotecznych i archiwalnych.

Powiększenie kadr pracowników naukowych w Toruniu, — jak stwierdził w memorjale Instytut Bałtycki — powinno „stać się najbardziej zasadniczym postulatem zbiorowej opinji sfer kulturalnych Torunia i całego Pomorza". W tym kierunku zdążają zamierzenia i wysiłki Rady.

ZAGADNIENIA ARTYSTYCZNO-KULTURALNE

W dziedzinie ożywienia ruchu artystycznego i kulturalnego wysuwa się na plan pierwszy to wszystko, czem mogą zaświadczyć o sobie i swoich zainteresowaniach, ambicjach i t. d. miejscowe organizacje. Organizowane będą wystawy, odczyty, wykłady, wieczory literackie, imprezy muzyczne i t. d. Rada dąży do powiązania wszelkich wysiłków na tem polu w jedną całość za pośrednictwem specjalnej organizacji, składającej się z przedstawicieli zainteresowanych zrzeszeń. Współpracować będzie m. in. z Zarządem wykładów powszechnych Uniwersytetu Poznańskiego.

RADJOSTACJA TORUŃSKA

Wobec rychłego uruchomienia radjostacji toruńskiej, Rada poświęci troskliwą uwagę sprawie realizacji pomorskiego programu radjowego. Dalej zabiega o to, aby stworzyć pieniężne nagrody dla pomorskich artystów i naukowców, ma to na celu poparcie twórczości regjonalnej oraz wzbudzenie zainteresowania społeczeństwa w tym kierunku. Podjęto również wysiłki na polu wydawniczem i zgromadzenia funduszów w celu założenia pisma regjonalnego, poświęconego aktualnym i dawnym przejawom życia kulturalnego na Pomorzu. Niezależnie od tego przewidywana jest akcja wydawnicza i książkowa, związana bezpośrednio z kulturą i sztuką pomorską.

Tak pokrótce wyglądają programowe zamierzenia Rady. Z chwilą ugruntowania podstaw materjalnych, Rada przeprowadzać będzie dalsze badania nad innemi zagadnieniami w myśl zgłoszonych dezyderatów i potrzeb Ziemi Pomorskiej.

POD PRZEWODNICTWEM RADY.

W dyskusji nad powyższem programem działalności Rady, p. Wojewoda Kirtiklis w przemówieniu swem z uznaniem odniósł się do zamierzeń Rady, wysunął szereg życzeń, obiecując swoje poparcie dla poczynań Rady. Rada Zrzeszeń Naukowych, Artystycznych i Kulturalnych Ziemi Pomorskiej — zdaniem p. Wojewody — powinna patronować pomorskiemu życiu kulturalnemu i reprezentować twórczą, czynną i ambitną postawę Ziemi Pomorskiej w sferze żywotnych potrzeb i zagadnień. Pan Wojewoda m. in. zawiadomił Radę o tegorocznej wystawie obrazów. Wystawa ta, zakrojona na wielką skalę, zorganizowana będzie w Toruniu w rocznicę naszej Niepodległości, dnia 11 listopada. Zgromadzono około 300 obrazów naszych malarzy: Malczewskiego, Axentowicza, Chełmońskiego i innych, dalej znanych malarzy pomorskich oraz tegoroczny dorobek z wyprawy artystycznej po Pomorzu i nad morze. P. Wojewoda przyrzekł również poparcie przy budowie gmachu w Toruniu przeznaczonego na pomieszczenie zbiorów muzealnych, bibljotecznych i archiwalnych.

DYSKUSJA

Przemawiali następnie pp.: starosta krajowy Łącki, prezydent Bolt, dr. Steinborn, naczelnik Dąbrowski. Wszyscy zgodnie podkreślali potrzebę wzmocnienia wysiłków na polu naukowo-kulturalnem i dołożenia wysiłków, aby potrzeby te zostały zrealizowane. M. in. uznano za pilną sprawę powołania fachowej siły kierowniczej do archiwum miejskiego. Jeśli chodzi o budowę gmachu w Toruniu, to wypowiedziano się w tym sensie, aby gmach ten zapoczątkował przyszły wielki ośrodek wyższej uczelni pomorskiej, t. zw. dzielnicą naukową. P. prezydent Bolt oświadczył, że budowa gmachu może być rozpoczęta po przeprowadzeniu prac przygotowawczych w 1935 r.

W związku z zbliżającem się uruchomieniem radjostacji toruńskiej Rada powołała komisję, która zajmie się sprawą realizacji pomorskiego programu radjowego i przedstawi radzie odpowiednie wnioski w tym zakresie. W skład tej komisji weszli pp.: starosta krajowy Łącki, dyr. Mocarski, red. Nowakowski. Komisja ma prawo kooptowania dalszych członków.

Na nowych członków Rady przyjęto: Towarzystwo Krajoznawcze, Towarzystwo Lekarzy, Tow. Bibljofilów im. Lelewela oraz p. dyr. Kulwiecia, delegata Państwowej Rady Ochrony Przyrody.

Na tem obrady prezydjum zakończono. Przewodniczący ks. prałat Mańkowski podziękował p. Wojewodzie Kirtiklisowi za udział w obradach i za okazaną życzliwość i poparcie zamierzeń Rady.

Do omówienia programowej działalności Rady, która podjęła się realizacji tak doniosłych zagadnień na Pomorzu, powrócimy jeszcze.

„Za mało szkół gospodarczych"

skarżą się dziewczęta wiejskie

Mamy w Polsce przeszło 3 i pół miljona gospodarstw wiejskich, około miljona dziewcząt dorasta co roku w tych gospodarstwach, paręset tysięcy wstępuje w związki małżeńskie i rozpoczyna samodzielną pracę gospodarską, a na ten wielki hufiec przyszłych gospodyń mamy czterdzieści dwie szkoły gospodarstwa, w których zaledwie 1.500 dziewcząt może się pomieścić.

Najstarsze z pośród tych szkół powstały prawie 30 lat temu, jeszcze w czasach, gdy Polska była pod panowaniem trzech zaborców; miały one wtedy wielkie zadania do spełnienia, bo dziewczęta uczyły się w nich nie tyle gospodarstwa, ale otrzymywały ogólne wykształcenie w języku polskim, przejmowały się duchem obywatelskim i poczuciem jedności narodowej, dzięki zbliżeniu z koleżankami z całej Polski i wpływowi nauczycielek.

Polskie szkoły gospodarstwa są dobre — nawet bardzo dobre. Urządzone bez zbytku, ale wygodnie i ładnie, zaopatrzone we wzorowe działy gospodarstwa hodowlanego, dobrze prowadzone mleczarnie, śliczne ogrody warzywne, kwiatowe i owocowe. Mają doskonale postawiony dział robót, starannie w sposób urozmaicony prowadzą kuchnię, bogaty dobór przetworów, pieczywa, wyrobów mięsnych. Wreszcie mają poważnie postawiony dział naukowy, dzięki czemu dziewczęta, które je kończą, są dobrze przygotowane do obowiązków życiowych, jakie dzisiaj kobiety wiejskie mają do spełnienia.

Polskie szkoły gospodarstwa nie mają na celu kształcenie gospodyń, któreby chciały objąć obowiązki zawodowe w cudzem gospodarstwie, ale założone i przystosowane są do wzorowych mniejszych gospodarstw wiejskich, w których kobiety pracują dla swojej rodziny.

Szkoły te mają wielkie znaczenie dla kraju i przynoszą korzyści trwające przez całe życie tym, które się w nich kształcą. Tylko jest ich jeszcze stanowczo mało.

Opłaty lekarskie za leczenie pracowników rolnych

Toczące się od szeregu tygodni pertraktacje zorganizowanego rolnictwa ze Związkiem Lekarzy dobiegają końca. Aczkolwiek umowa ostatecznie nie została jeszcze podpisana to jednak wysokość stawek jednostkowych została już całkowicie ustalona.

Podając powyższe do wiadomości, Pomorskie Towarzystwo Rolnicze komunikuje, iż rozesłało do wszystkich Towarzystw Rolniczych Powiatowych i do Kółek Rolniczych odnośną taryfę stawek, obowiązującą jednakże tylko rolników zrzeszonych i to obowiązującą wstecz od 1 lipca 1934. Na podstawie tej taryfy członkowie T. R. P. winni rozliczyć się z pp. lekarzami, z którymi mieli umowy.

O ile chodzi o rolników niezorganizowanych to obowiązują ich opłaty ustalone przez Izbę Lekarską Poznańsko - Pomorską za leczenie pracowników rolnych i ogłoszone w Nr. 6 Dziennika Urzędowego Izb Lekarskich z dnia 1 czerwca 1934 r.

Nowy Zarząd Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet

Dnia 30 września przy licznym udziale delegatek z całej Rzeczypospolitej Polskiej — odbył się w Warszawie nadzwyczajny walny zjazd delegatek Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, który dokonał wyborów Zarządu w następującym składzie:

Członkinie: Zofja Moraczewska, dr. Denhoff-Czarnocka-Karpińska Wanda, Wanda Filipowiczowa, Aniela Krzyżanowska, Hanna Łukaszewiczowa, Henryka Pawlewska, Marja Rychterówna, Hanna Szaniawska, Marja Zaborowska, dr. Kazimiera Żuławska.

Zastępczynie: Wacława Dziewońska, Janina Szelążkowa.

Sąd Honorowy: dr. Bronisława Dłuska, Ela Kwiatkowska, Stefanowska, senatorka Kazimiera Grunertówna, Marja Hillerowa, Janina Komornicka.

Komisją Rewizyjna: Marja Herburtówna, Kazimiera Marczyńska, Kazimiera Szymańska, Stefanja Zbyszewska.

Odezwa Zarządu Głównego Związku Murmańczyków

Zarząd Główny Związku Murmańczyków z siedzibą w Warszawie, plac Dąbrowskiego 4, m. 1, zwraca się do rodzin pozostałych po poległych lub z innych przyczyn zmarłych murmańczykach z prośbą o nadesłanie swych adresów do dnia 15 października br.

Jednocześnie Zarząd wyznaczył ostateczny termin dla nadesłania przez murmańczyków opisu ich przedzierania się na Murman i przeżycia swego na Murmanie. W związku z zakończeniem prac ewidencyjnych wszystkich murmańczyków, Zarząd ogłasza jako ostateczny termin nadesłania kwestjonarjuszy do dnia 15 bm. Kwestjonarjusze można otrzymać w Zarządzie Głównym.

Zwalnianie dzieci szkolnych do pomocy rodzicom przy wykopkach

Wobec licznych zapytań Kółek Rolniczych w sprawie zwalniania dzieci w wieku szkolnym ze szkoły na czas wykopków do pomocy rodzicom, Pomorskie Towarzystwo Rolnicze komunikuje, iż zwolnione do pomocy rodzicom do prac jesiennych w polu mogą być tylko dzieci powyżej lat 10, i to najwyżej na przeciąg jednego tygodnia, na indywidualną prośbę zainteresowanych rodziców, skierowaną do inspektora szkolnego z wyczerpującem umotywowaniem konieczności pomocy dziecka w pracy.

Inspekcja Państw. Lasów Śląskich

„Monitor Polski" ogłosił zarządzenie ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 28 września 1934 r. o utworzeniu jednostki organizacyjnej szczególnej pod nazwą: „Inspekcja Państwowych Lasów Śląskich", z siedzibą w Cieszynie, podległą Dyrekcji Lasów Państwowych w Warszawie.

Inspekcja Państwowych Lasów Śląskich będzie ponadto sprawowała administrację lasów województwa śląskiego i należących do państwowego gospodarstwa leśnego, które nie są poddane pod zarząd nadleśnictw lub innych organów administracji lasów państwowych.

Co? - Kiedy? - Gdzie?

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej w miastach Pomorza.

„Romans": środa, 3. 10. br. Wąbrzeźno; czwartek, 4. 10. rb. Nowemiasto.

„Pan Jowialski": środa, 3. 10. rb. Kościerzyna; czwartek, 4. 10. rb. Chojnice; piątek, 5. 10. rb. Świecie.

Dzień w Bydgoszczy

czwartek 4 październ.

Kalendarzyk rzym.-kat.

Środa: Teresy od Dziec. Jez. — Czwartek: Franc. z Asyżu

— **Dyżur nocny aptek do niedzieli, dnia 7 bm.** pełnią: Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 60, tel. 3-85, Apteka przy pl. Teatralnym, ul. Marszałka Focha 10, tel. 19-62 i Apteka B. Tarasiewicza, Szwederowo, ul. Orła 8, tel. 1-46.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś w środę entuzjastycznie przyjmowana znakomita komedja J. Deval'a „Towariszcz" z pp. Chmurkowską, Morozowiczową, Wieczorkowską, Balickim, Dąbrowskim, Dytrychem, Dzwonkowskim, w rolach naczelnych.

W czwartek „Zemsta" Al. hr. Fredry.

REPERTUAR KIN.

ADRIA: „Fortancerka".
KRISTAL: „Czarny kot".
APOLLO: „Kobieta i bestja".
BAŁTYK: „Carmencita".
MARYSIEŃKA: „Wybuchowa blondynka".
REWJA: nieczynne.

Informator dla przyjeżdżających do Bydgoszczy

Odjazd pociąg. z Bydgoszczy

Toruń—Warszawa 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, 12.54, 13.55, 15.30, 15.58, 18.01, 19.58, 21.35 (tranzytowy), 23.16.
Tczew—Gdańsk—Gdynia 0.40, 3.10, 3.56, 5.50 7.35, 12.06, 12.13, 12.59, 13.13, 15,36 17.17, 20.03, 20.10.
Kościerzyna—Gdynia 8.13, 15.45.
Rynkowo 16.10, 20.25 (w niedzielę i święta od 20. V. — 2. IX.).
Nakło—Piła 0.01, 6.15, 10.35, 14.45, 19.46.
Unisław—Brodnica 4.55, 8.11, 13.45, 16.10, 21.50.
Inowrocław—Poznań 2.35, 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 16.28, 18.10, 20.40, 22.25, 23.15.
Wągrówiec—Poznań 5.00, 10.32, 13.26, 18.54
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe 13.40 23.15.

DO KATOWIC

na pierwszą wystawę przeciwlotniczo - gazową organizuje pociąg popularny L. O. P. P. przy współpracy „Orbisu". Bilety do nabycia w „Orbisie" i na prowincji: we wszystkich ośrodkach komitetu LOPP. Koszt przejazdu w obie strony kl. III, zwiedzenie wystawy, udział w imprezach pokazowych, zwiedzanie kopalni węgla, hut itd. wynosi zł **18,60.** Odjazd pociągu dnia 6. 10. godz. 20. Powrót z Katowic dn. 7. 10. w godzinach wieczornych.

Z miasta

— **Czarne kawy Polskiego Białego Krzyża.** Dziś w środę, odbędzie się pierwsza „Czarna Kawa P. B. K." w salonach Klubu Polskiego przy ul. Gdańskiej. W programie czarna kawa, koncert, dancing, bridge. Strój wizytowy. Początek o godz. 20.

— **Związek Powstańców i Wojaków O. K. 8 placówka 5 Bielawy-Skrzetusko.** Plenarne zebranie dziś w środę, dn. 3 bm. o godz. 19 w lokalu Rzeźni Miejskiej.

— **Plenarne zebranie I Oddz. Z. S.** odbędzie się dziś, dn. 3 bm. o godz. 17,30 w Świetlicy, przy ul. Marsz. Focha 39.

— **Organizacja Przysp. Wojsk. Kobiet do Obrony Kraju** podaje do wiadomości, że sekcja sportowa organizuje kursy szoferskiej i konnej jazdy dla pań na dogodnych warunkach. Zapisy przyjmuje sekretarjat P. W. K., Jagiellońska 15, we wtorki i piątki od godz. 17—19.

— **Zarząd Koła Bydgoskiego Związku Oficerów Rezerwy** komunikuje niniejszem, że miesięczne zebranie Członków Z. O. R. i Sekcji Podchorążych Rez. odbędzie się w piątek, dn. 5 października 1934 r. o godz. 20 w Kasynie Oficerskiem 62 pp. przy ul. Marszałka Focha nr. 39. — Na zebraniu zostanie wygłoszony odczyt przez p. płk. Filipowicza — Komendanta C. W. P. Lot. p. t. „Zwycięstwo w Challenge'u 1934 r.".

— **Nowy program artystyczny w Picadilly.** Dla uprzyjemnienia stałym bywalcom pobytu w Picadilly'u Dyrekcja zaangażowała nowy zespół artystyczny, który występuje z doskonałym, przebojowym programem. Szczegóły w dzisiejszem ogłoszeniu.

Stawiajmy przez budowę gmachów szkolnych najtrwalsze strażnice polskiego ducha na kresach. Każdy Polak popiera Towarzystwo Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

Sprostowanie

W recenzji z „Towarzystwa" zamieszczonej we wczorajszym numerze „Dnia Bydgoskiego" zakradły się następujące omyłki druku:

W szpalcie drugiej, wiersz drugi od góry: zamiast „dalsze jego rozporządzenie załamuje się" ma być „dalsze jego rozprowadzenie".

W szpalcie czwartej, wiersz drugi od góry: zamiast „znjewalał wdzięku postaci" ma być „wdziękiem postaci".

Krwawy napad bandycki

w Zofinie pod Bydgoszczą

W dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych władze policyjno-śledcze w Bydgoszczy powiadomione zostały telefonicznie o *krwawym napadzie bandyckim we wsi Zofin koło Bydgoszczy.* W czasie napadu wywiązać się miała strzelanina, w wyniku której kilka osób odniosło rany.

Natychmiast po otrzymaniu meldunku, na miejsce wypadku udali się motocyklami pp. komendant główny P. P. w Bydgoszczy *kom. Kociński, aspirant Szatkowski z Wydziału Śledczego, oraz instruktor powiatowy st. przodownik Iwański.*

Jak stwierdzono na miejscu, nocy wczorajszej trzech *nieznanych bandytów* napadło na samotnie stojący w polu dom *79-letniego gospodarza Juljusza Sadeckiego.* Sadecki przebywał w oddalonem od wsi gospodarstwie samotnie, gdyż żona zmarła mu przed tygodniem, a jeden z pięciu synów, zamieszkujący stale w Niemczech, który od kilku dni bawił w gościnie u ojca, krytycznej nocy przebywał w Bydgoszczy.

Bandyci oddali do Sadeckiego *3 strzały rewolwerowe przez okno,* poczem wtargnęli do mieszkania i zrabowali 385 zł gotówki, poczem zbiegli. Zaalarmowani hukiem wystrzałów mieszkańcy Zofina, znaleźli Sadeckiego rannego, *leżącego w kałuży krwi.* Jedna z kul trafiła w prawy obojczyk.

Zarządzony pościg nie dał narazie rezultatu. Śledztwem kieruje na miejscu asp. Szatkowski przy pomocy kilku wywiadowców i psa policyjnego.

Sensacyjna rozprawa Kalaczyńskiego odroczona!

Psychicznie i nerwowo wyczerpany morderca nie jest zdolny do uczestniczenia w przewodzie sądowym

W dniu wczorajszym przedpołudniem rozpoczęła się przed wydziałem karnym Sądu Okręgowego w Bydgoszczy sensacyjna rozprawa przeciwko podwójnemu mordercy swej żony i jej nieślubnego synka 29-letniemu robotnikowi Antoniemu Kalaczyńskiemu. Rozprawę tę po wysłuchaniu orzeczenia bydgoskiego psychjatry dra Kawczyńskiego, który zbadał oskarżonego pół godziny przed rozpoczęciem przewodu sądowego — Sąd na przeciąg trzech miesięcy zawiesił, gdyż morderca, całkowicie wyczerpany psychicznie, nerwowo, a nawet fizycznie nie był zdolny do uczestniczenia w rozprawie głównej, mogącej trwać kilka a nawet kilkanaście godzin.

Rozprawa zapowiadała się nader sensacyjnie i poprzedzona była dramatyczną sceną powitania oskarżonego przez jego rodzinę. Teściowa mordercy a matka ś. p. Kalaczyńskiej, Klóskowa po wejściu na salę rozpraw, na widok siedzącego na ławie oskarżonych zięcia — doznała ataku nerwowego, tak iż musiano ją na ławę świadków doprowadzić przytrzymując pod ręce. Ławy dla publiczności — przepełnione. Ci, którzy nie mogli się dostać na salę zaległi korytarze sądowe, gromadząc się ponadto przed gmachem sprawiedliwości.

Kalaczyński, którego sprowadzono na salę rozpraw z więzienia — robi wrażenie bardzo przygnębionego, nerwowego, zdradzając chwilami widoczny lęk. Średniego wzrostu, fizycznie nierozwinięty, o stosunkowo miłej powierzchowności, ubrany w granatowy garnitur, z którego co chwilę strzepuje nerwowym ruchem ręki pył — nie wygląda na zbrodniarza i wprost się wierzyć nie chce, że zdolny on był do podwójnego morderstwa, dokonanego z zimną krwią na osobie swej żony i jej synka, na osobie żony, której — jak opowiadał to swemu obrońcy — ogromnie kochał.

Trybunał mający osądzić Kalaczyńskiego stanowili: pp. wiceprezes Sądu Okręgowego Szechowicz, jako przewodniczący, oraz sędzia S. O. Gajewski i sędzia S. O. Barycza, jako wotanci. Oskarżenie wnosił prokurator S. O. Wierzchowski. Obrony Kalaczyńskiego podjął się bezinteresownie mec. dr. Sypniewski, do którego oskarżony przed rozprawą z widocznem zaufaniem zwracał się kilkakrotnie.

W czasie badania personalji oskarżonego — przewodniczący Trybunału wiceprezes S. O. Szechowicz odczytał końcową konkluzję orzeczenia prof. U. P. dr. Horoszkiewicza, który przez okres kilkumiesięczny badał Kalaczyńskiego, spisując wynik swych spostrzeżeń na kilkudziesięciu stronicach druku maszynowego. Prof. dr. Horoszkiewicz określił Kalaczyńskiego jako typ psychopatyczny, świadomy w chwili dokonywania zbrodniczego czynu swego postępku, dodając jednocześnie, że nie jest on chwilowo ze względu na nerwowe wyczerpanie zdolny do uczestniczenia w rozprawie sądowej.

Po odczytaniu tego aktu przewodniczący Trybunału zwrócił się do obecnego na rozprawie psychjatry dra Kawczyńskiego, który zbadał Kalaczyńskiego dodatkowo pół godziny przed rozpoczęciem przewodu sądowego o wydanie swego orzeczenia.

Dr. Kawczyński, stwierdziwszy u Kalaczyńskiego silną niemoc nerwową, nadzwyczaj wzmożone tempo tętna dochodzące do 162 uderzeń na minutę orzekł, iż należałoby najpierw oskarżonego przez 2 do 3 miesięcy podleczyć, a następnie dopiero poddać ponownym przesłuchom.

Po wysłuchaniu orzeczenia dra Kawczyńskiego Trybunał udał się na naradę, poczem o godz. 11.50 ogłosił postanowienie zawieszające sprawę Kalaczyńskiego na okres 3 miesięcy. W tym czasie Kalaczyński oddany zostanie ponownej opiece lekarskiej. Termin nowej rozprawy nie został ustalony.

Po tej decyzji Sądu, Kalaczyński, który wymienił jeszcze kilka słów ze swym obrońcą — odprowadzony został w kajdankach do więzienia.

W imię prawdy!

W związku z interpelacją jednego z radnych na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 21 bm. w sprawie zatrudniania przy robotach ziemnych przez Polską Akcyjną Spółkę Telefoniczną w Bydgoszczy robotników z poza terenu naszego miasta. Zarząd tejże firmy przesłał na ręce p. prezydenta m. Bydgoszczy Leona Barciszewskiego pismo, w którem szczegółowo wykazuje ilość zatrudnionych przy budowie sieci robotników. Z zestawienia tego wynika, że na ogólną ilość 79 robotników jedynie pięciu pochodzi z innych miejscowości, których jako specjalistów - instruktorów miejscowemi siłami zastąpić nie można.

Stan zatrudnienia przedstawia się następująco: przy robotach ziemnych, t. j. wykonywaniu rur betonowych, układaniu takowych, budowie studzienek i brukowaniu, zajętych jest 31 osób, z których 5 osób zamiejscowych, jako kierownicy — majstrowie i instruktorzy, pozostali robotnicy w ilości 26 osób — pochodzą z Bydgoszczy; przy eksploatacji sieci i budowie urządzeń technicznych t. j. kabli, linij napowietrznych i t. p. zajętych jest 48-iu robotników, z których 20 osób zostało przejętych z Dyrekcji Poczt i Telegrafów w dniu 1 marca r. b. 25 robotników zostało przyjętych z kartami rejestracyjnemi tutejszego Pośrednictwa Pracy, 2-ch robotników z kartami rejestracyjnemi innych Urzędów Pośr. Pracy, lecz przerejestrowanych do tutejszego Urzędu Pośrednictwa Pracy, oraz 1 robotnik, jako fachowiec telefonista, bezpośrednio po zwolnieniu z wojska, z Kompanji Łączności.

Surowe kary za kolportaż fałszywych pieniędzy

Głośna Tymówna, jej narzeczony i „pomagier" skazani na więzienie

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Bydgoszczy rozpatrywał sprawę karną głośnej w swoim czasie aferzystki w Bydgoszczy *Czesławy Tymówny,* jej narzeczonego *Tadeusza Szpotańskiego* i ich pomocnika *Jana Przybyszewskiego* oskarżonych o kolportaż fałszywych pieniędzy.

Było to w maju ub. roku, w czasie kiedy Bydgoszcz przechodziła wprost inwazję fałszywych pieniędzy. Co dnia niemal wpływały w tym okresie doniesienia do władz policyjnych o usiłowaniach puszczania w obieg falsyfikatów, kupcy z trwogą „oddzwaniali" każdą monetę, a każdy niemal posiadacz kilku sztuk bilonu jednego typu podejrzany był o rozpowszechnianie podrabianych pieniędzy. Mimo tego jednak nie można było wykryć nielegalnej mennicy, gdyż kolporterzy pracowali nadzwyczaj sprawnie.

W dniu 26 maja 1933 r. policja po dłuższych obserwacjach zlikwidowała jeden z „dopływów" pieniężnych, zamykając Tymównę, Szpotańskiego i Przybyszewskiego, którzy — jak się okazało — mieli swe źródło falsyfikatów aż w Łodzi. Kolportowali oni fałszywe monety 10-złotowe.

Otrzymywane falsyfikaty z Łodzi przechowywała Tymówna w sienniku, wręczając je następnie swemu narzeczonemu, czterokrotnie karanemu 28-letniemu Szpotańskiemu, ten zaś wręczał je zkolei 49-letniemu Janowi Przybyszewskiemu, który pełnił najbardziej ryzykowną funkcję, polegającą na puszczaniu falsyfikatów w obieg. W chwili ujęcia miał on przy sobie jeszcze 4 fałszywe monety 10-złotowe i jak ustalono, trzy puścił on dnia tego w kurs.

Sąd skazał po przesłuchaniu kilku świadków osk. Czesławę Tymównę i jej narzeczonego Szpotańskiego na karę 4-letniego więzienia, zaś Przybyszewskiego, niekaranego dotąd i używanego przez parę kolporterów jako narzędzie, na rok więzienia.

Pościg za lisem

Impreza sportowa Automobilklubu Pomorsk. w Bydgoszczy

Dnia 30. września przy sprzyjającej pogodzie odbył się tradycyjny pościg za lisem, organizowany przez Pomorski Automobilklub na zamknięcie sezonu. Lis w osobie prezesa kom. sport. p. Heydemanna R. został złapany w przepisowym czasie w lasach między szosą Inowrocławską a Toruńską. Pierwszą nagrodę z rąk uroczej Komandorowej p. Szymczakowej otrzymał p. H. Lund. Drugą p. L. Stenzel, trzecią p. Janecki Piłka nożna na stadjonie miejskim i tenis zmniejszyły ilość gości, jednak z górą 60 osób zasiadło do towarzyskiego podwieczorku w Brzozie, gdzie została wypita przez rzeczywistych członków tradycyjna braterska lampka wina, a Komitet Pań z dzielną wiceprezeską p. Stenzlową częstował gości doskonałemi bakaljami.

Prezes Klubu w imieniu kolegów wzniósł zdrowie zaproszonych prezesów Bydgoskich klubów sportowych. Poza tem została wysłana depesza do Torunia następującej treści:

„Dowództwo Bataljonu Balonowego — Toruń.

Zebrani na ostatniej imprezie klubowej, pościgu za lisem, wznieśli okrzyk: Niech żyje kapitan Janusz najbliższy naszemu sercu zwycięsca".

Dnia dzisiejszego zostało przekazane na ręce p. Prezydentowej Mościckiej do Jej dyspozycji zł. 1000, zebrane pośród członków klubu na rzecz powodzian.

Zniżka cen bułek i nafty

Zarząd Miejski — Oddział powiat. władzy adm. ogólnej — podaje do wiadomości, że w związku z odbytą konferencją z przedstawicielami rzemiosła piekarskiego, miejscowy Cech Piekarzy postanowił obniżyć cenę bułek i prowadzić odtąd we wszystkich sklepach sprzedaży pieczywa następujące gatunki bułek: bułkę z mąki pszennej 65%-owej wagi 50 gr. po cenie 4 grosze, bułkę z mąki pszennej 50%-owej wagi 60 gr. po cenie 5 groszy, bułkę z mąki mieszanej żytniej i pszennej wagi 50 gr. po cenie 3 grosze.

* * *

Zarząd Miejski — Oddz. powiat. władzy admin. ogólnej — zwraca uwagę na obwieszczenie swoje z dnia 2 października 1934 r., które ukaże się w najbliższym numerze Orędownika m. Bydgoszczy i ustala maksymalną cenę za naftę oświetleniową w sprzedaży detalicznej **na 47 groszy za jeden litr.**

Sprzedawcy zobowiązani są uwidocznić ustaloną cenę na cenniku, który winien być umieszczony w sklepach sprzedaży na miejscu widocznem dla kupujących.

Winni pobierania lub żądania ceny wyższej od wyznaczonej ulegną karze aresztu do miesiąca lub grzywny do 1000 zł.

Świniokrady postrzelili rolnika

Dnia 30 bm. wieczorem w Czystobłotach w pow. brodnickim małorolny Władysław Narodzonek spotkał przypadkowo dwóch osobników, którzy pędzili świnię, skradzioną innemu rolnikowi Czarneckiemu.

Jeden ze złodziei, sądząc że Narodzonek podąża ich śladem aby ich zatrzymać, wydobył rewolwer i strzelił do niego dwukrotnie raniąc go w policzek i udo. Po oddaniu strzałów sprawcy zbiegli pozostawiając na miejscu skradzioną świnię. Rany postrzałowe nie zagrażają życiu Narodzonka.

Chełmża

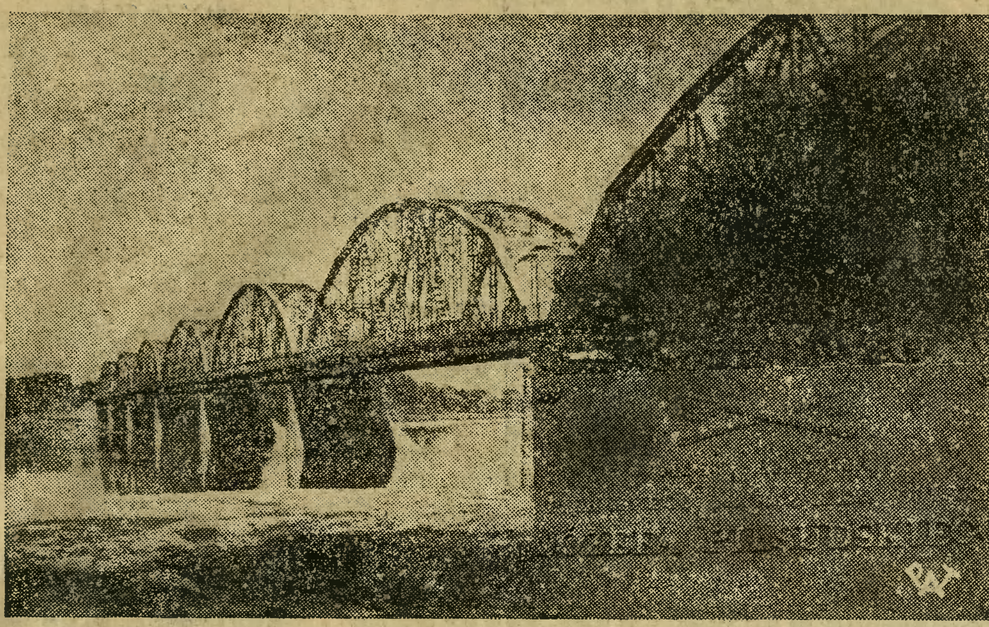
— **Kronika policyjna.** Onegdajszej nocy przytrzymano 4 sprawców z znanym T. na czele, którzy dokonali kradzieży zboża w maj. Zegartowice. Zboże zakwestjonowano i wszczęto dochodzenia przeciw sprawcom. — Dalej, tej samej nocy dokonano kradzieży z włamaniem u burm. Kurzętkowskiego, któremu skradziono ok. 2 ctr pszenicy. Policja znajduje się na tropie sprawców. Wreszcie skradziono również tej samej nocy biednej wdowie Lewandowskiej z strychu bieliznę. Miejmy nadzieję, że i tych sprawców wykryje policja a poszkodowana skradzione rzeczy otrzyma z powrotem.

— **Przebudowa w cukrowni.** Zarząd cukrowni dokonał w bieżącym roku bardzo rozległych inwestycyj. Pod osobistem kierownictwem p. dyrektora inżyniera Makowieckiego i jego zastępcy p. inżyniera Zagrodzkiego dobudowaną została hala a w niej ustawiono cały szereg wirówek do przerabiania pretworów buraczanych na biały cukier, ulepszono magazyn tak zwanej Cukrowej Góry jak wogóle cały aparat służący do wytwarzania białego cukru. O ile nam jest wiadomo, cukrownia nasza będzie w przyszłości cały produkt przerabiać na cukier biały, przez co pokaźna liczba miejscowych bezrobotnych uzyska pracę i chleb. Już i przez dokonywującą się przebudowę znalazły liczniejsze rzesze bezrobotnych w ciągu wiosny i lata zatrudnienie, a zwłaszcza robotnicy wykwalifikowani, kowale, ślusarze i in.

W ten sposób wchłonęła cukrownia część bezrobotnych.

I jedno jeszcze trzeba podnieść w związku z całą wyżej opisaną akcją. Żaden grosz nie został wydany za granicę, wszystko pozostało w kraju. Nie tak jak bywało dawniej.

Poświęcenie nowego mostu pod Modlinem



W ub. niedzielę odbyło się uroczyste poświęcenie mostu im. Marszałka Józefa Piłsudskiego na Wiśle pod Modlinem. Na zdjęciu — ogólny widok mostu. Z boku — tablica wmurowana w przyczółek mostu.

Akt wdzięczności
bezdomnych Grudziądza wobec Wojewody Pomorskiego

W tych dniach delegacja **„I. Miejskiego Osiedla Ogródków i Domków“** w Grudziądzu, złożona z 3 bezrobotnych na rowerach, przewiezie do Torunia i wręczy p. **Wojewodzie Pomorskiemu** artystycznie wykonany dyplom Dyplom jest ozdobiony Orłem Białym oraz poza tekstem i podpisami uwidacznia obraz graficzny Osiedla.

Dyplom zawiera następujący tekst:

„Jaśnie Wielmożny Pan Wojewoda Pomorski Stefan Kirtiklis — Toruń. — Mamy zaszczyt złożyć Jaśnie Wielmożnemu Panu Wojewodzie gorące podziękowanie za przydzielenie naszemu Osiedlu w darze 1.200 drzewek owocowych i jednocześnie zapewniamy Go, że hojny ten dar wysoko cenimy.

W dowód wdzięczności za okazaną nam pomoc oraz jako zapewnienie przywiązania do Ojczyzny, rządzonej silną i doświadczoną ręką Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, składamy za pomocą naszych własnoręcznych podpisów w liczbie 120 uroczyste ślubowanie, że zawsze i wszędzie współpracować będziemy z Jaśnie Wielmożnym Panem Wojewodą w dziele rozbudowy mocarstwowej i gospodarczo silnej Polski. — Grudziądz, dn. 29 września 1934 r.

„Miejskie Osiedle Ogródków i Domków im. Marszałka J. Piłsudskiego — Grudziądz“.

Następują podpisy wszystkich 120 członków Osiedla z prezesem, radnym miejskim **S. Wachowiakiem** na czele, — wiceprezesem, radnym miejskim **Lubiszewskim**, sekretarzem **Hermanem** i skarbnikiem **Mrówczyńskim**.

Rozpisanie wyborów do rad gromadzkich w powiecie bydgoskim

Pismem z dnia 28 ub. m. starosta pow. bydgoskiego zarządził dla nowoutworzonych gromad powiatu bydgoskiego wybory do rad gromadzkich. Dniem zarządzenia wyborów jest dzień 29 ub. m. Ogłoszenie wyborów nastąpiło w dniu 2 października 1934 r.

Głosowanie odbędzie się w wszystkich gromadach w dniu 14 października 1934 r. o godz. 13. Kandydatów na radnych gromadzkich należy zgłaszać w dniu 3 października 1934 r. do przewodniczących gromadzkich komisyj wyborczych.

Bliższe szczegóły wynikają z obwieszczeń rozplakatowanych w dotychczasowych gminach i obszarach dworskich.

Napad rabunkowy
w powiecie brodnickim

W nocy z dnia 1 na 2 bm. trzech zamaskowanych bandytów wstargnęło do mieszkania Jana Wardowskiego w Sugajnie, pow. brodnickiego. Dokoła domu rozstawiono kilku innych bandytów na czatach.

Złoczyńcy steroryzowali domowników bronią palną, poczem zrabowali 4 tys. złotych w gotówce i zbiegli. Bliższych szczegółów na razie brak

Świecie

— **Wypadek samochodowy** na ulicy Dworcowej, na skręcie obok „Dworu Magdaleny‘, zderzył się samochód osobowy p mec. Chrzanowskiego z Bydgoszczy, przez tegoż kierowany, z autobusem, p. Jasiewicza. Zderzenie dzięki przytomności kierowcy było tylko lekkie. Pasażerowie nie odnieśli najmniejszego szwanku, jedynie auto zostało lekko uszkodzone. Kto ponosi winę ustali śledztwo.

— **Premjowanie balkonów i ogrodów.** W ostatnich dniach przeprowadziło miejscowe Towarzystwo Upiększenia Miasta premjowanie balkonów i ogrodów naszego miasta. Pierwsza nagrodę za ogród przyznano p. dr. Hillarowi. Drugie nagrody otrzymają: za ogrody: pp. Erych Werner, Zygmunt Szczepski, Eustazy Mankowski; za balkony: pp. Hipolit Braun, Wenand Tuszyński, A. Jaworski, Krzemiński, Kunath, Serwacy Zieliński, Sass, Knoff, Gustaw Hinc, Manthey, Edward Bartel, Kuberski, Trzecie nagrody za balkony: pp. Sengerowa, Neumann, Knopf Paweł, Leon Mindykowski, Demska ul. Klasztorna, Mindykowski, Porażyńska, Jasiński, Nowek, Gregorkiewicz ul. Dworcowa 15 I ptr., Klasztorna 37 I ptr. Dyplomy: Murawski, Kray, Barck, Zatorski, Skomski R. Sikora, Grabowski, Koszucki, Łabęcki, Urtnowski Tesmer, Renkielski, Górski, Bylicki, Urząd Skarbowy (3), Domachowska, Gandrass dom Szymakowskiego, Sądowa 25 p., Kryszyn Janiszewski Bernard. Dyplomy za ogrody otrzymali pp. Kozycki i Gackowski.

Pierwszy zjazd absolwentek szkoły gospodarczej w Świeciu

Z okazji 5 lecia istnienia żeńskiej zawodowej szkoły gospodarstwa domowego w Świeciu odbył się w tych dniach, poraz pierwszy od chwili istnienia szkoły, zjazd absolwentek tej szkoły, rozsianych po rozmaitych okolicach kraju.

Uczestniczki zjazdu wysłuchały mszy św. odprawionej w kościele poklasztornym, poczem wzięły udział w posiedzeniu, mającem na celu utworzenie kółka absolwentek tej szkoły. Posiedzenie zagaiła kierowniczka szkoły p. Wanda Kamińska, która zaznajomiła obecnych z celem założenia takiego koła, poczem nastąpił wybór zarządu koła z p. H. Liebrechtówną ze Świecia jako przewodniczącą.

Po posiedzeniu, stosownie do programu, trzy absolwentki pp. Czapiewska, Liebrechtówna i Wirkowska stanęły do konkursu sprawności, który polegał na jak najszybszem i najlepszem wykonaniu sałatki jarzynowej. Po przerwie obiadowej odbyła się dyskusja na temat konkursu i sąd konkursowy, przyznał pierwszą nagrodę p. Czapiewskiej.

W godzinach popołudniowych zasiadły uczestniczki zjazdu do wspólnego podwieczorku, w którym wzięła również udział opiekunka szkoły p. E. Parczewska.

Stan wody na Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 2 października o godz. 7:

W Krakowie)— 2,80) 2,76; w Nowym Sączu (Dunajec) (1,00) 1,00; w Przemyślu (San) (—2,10) 2,10; w Zawichoście (1,40) 1,38; w Warszawie (1,32) 1,29; w Wyszkowie (Bug) (0,22) 0,20; w Pułtusku (Narew) (0,34) 0,33; w Płocku (0,82) 0,79; w Toruniu (0,85) 0,82; w Fordonie (0,93) 0,88; w Chełmnie (0,72) 0,68; w Grudziądzu (0,95) 0,90; w Korzeniewie (1,11) 1,07; w Piekle (0,43) 0,34; w Tczewie (0,42) 0,32; w Einlage (2,28) 2,24; w Schiewenhorst (2,52) 2,46.

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła w dniu 1 b. m. 11,8 st. C., a w dniu 2 b. m. 12 st. C.

Temperatura powietrza wynosiła w dniu 2 b. m. 14 st. C. (maksymalna 20 st. C.; minimalna 10 st. C.).

Kierunek wiatru: zachodni.

JAMES O. CURWOOD 80)

„OSADNICY“

(Autoryzowany przekład Jerzego Marlicza)

W ciągu męcząco powolnych godzin jakie teraz nadeszły, Donald Mac Rae przeżywał znowu czasy dziecięctwa Pietrka, wspominając dawno minione zdarzenia, jakgdyby się przytrafiły wczoraj dopiero, dobywając na jaw marzenia i sny, malując wspólną przyszłość temi samemi słowy, jak to czynił niegdyś o zachodzie słońca. Pietrek, mając duszę zbolałą i skrwawione serce, usiłował podtrzymać rozmowę. Wspólnie odbywali zatem nieistniejące łowy. Wspólnie chadzali po linji sideł. Słuchali śpiewu ptasząt siejąc i flancując kwiaty w małym ogródku koło skromnego domostwa, skoro zaś nadeszła pora wieczornych pacierzy, Pietrek ukląkł u kolan ojca by je po dziecinnemu odmówić. Jakże często marzył o podobnej chwili w czasie lat spędzonych w osadzie Pięciu Palców, lecz teraz czuł dreszcz zgrozy, jakkolwiek głos starego człowieka sławiącego przeszłość, miał w sobie posmak głębokiego szczęścia.

Wreszcie Donald Mac Rae usnął. Północ już minęła i ostatnie rude głownie dogasały w ognisku. Pietrek uniósłszy się na nogi, powędrował wzdłuż brzegu wpatrzony w ciemność. Mury skalne opasujące wysepkę piętrzyły mu się nad głową, niby cembrowina głębokiej studni. Dostrzegał liczne gwiazdy wzgórze, lecz sama ich odległość tembardziej podkreślała uczucie pustki. Żadnego ruchu wkoło, żadnego śladu życia, gładko leżała tafla wodna; drzewa wieńczące szczyty urwiska, nie szemrały z braku wiatru; kamienie i głazy trwały w całkowitej martwocie, a w sypkim piachu szeleściał jedynie własny jego krok.

Normalnym tym objawom Pietrek przypisywał jakiś związek z przemianą zaszłą w jego egzystencji. Cały świat podległ zmianie zasadniczej. Wszystko waliło się w gruzy, lecz z gruzów tych wyrastała nowa forma, na którą Pietrek godził się tępo. To co było zaledwie wczoraj, odsunęło się tak daleko, jakgdyby od pewnych zdarzeń dzieliła go nie zwykła doba, tylko nieskończenie długi okres czasu. Trudno już było nazwać domem osadę Pięciu Palców, a i Mona nawet umknęła w cień. Myśl nie buntowała się już wobec narzuconej nowej drogi.

Jedno tylko pojęcie ugruntowało się mocno, rozpanoszyło w sercu i mózgu. Jest związany z ojcem, tak samo jak ojciec związany jest z nim, i to do końca życia. Trzeba się opiekować tym starym, ułomnym człowiekiem, dbać o niego, walczyć w jego obronie, strzec go przed bezlitosnym wyrokiem prawa, choćby przyszło wkońcu nałożyć głową. To nie podlega kwestji. Nawet miłość względem Mony nie mogła zmienić obowiązku względem kogoś, kto kocha tak dawno. To już nawet nie była decyzja, lecz niewzruszona pewność stanowiąca część składową istnienia, jak bicie serca naprzykład.

Gwiazdy zbladły, ponad skalną wysepką błysnął pogodny dzień. Pietrek zawrócił, by znaleźć ojca pełzającego w piasku na kolanach i rękach. Donald gromadził suche patyki, układając je w popiele wczorajszego ogniska, skoro zaś usłyszał kroki syna przerwał swe zajęcie, podnosząc ku niemu twarz spokojną i czułą.

— Czy nie jesteś głodny, Pietrku? — spytał.

Pietrek zaś klękając obok, wiedział, że Donald przemawia nie do dorosłego człowieka, tylko do dziecka.

Rozpalili ogień wspólnie.

Rozdział XXI.

Syn Donalda Mac Rae.

Pietrek wraz z ojcem spędzili pełnych dziewięć dni ukryci na samotnej wysepce. Ku końcowi tego pobytu rany Donalda, uległy zabliźnieniu, i siły wróciły mu całkowicie. Nabrał nawet ciała, chodząc zaś trzymał ramiona wyprostowane. Obrzęk powiek znikł, i same oczy były czyste, lecz wzrok doznał tak znacznego upośledzenia, że ściana skalna oddalona o sto jardów zdawała mu się mętną jakąś przeszkodą.

Pietrek nie mógł narazie uwierzyć, że wraz z fizyczną poprawą zdrowia nie idzie w parze odrodzenie umysłowe. Wraz z upływem dni bowiem, Donald tem bardziej ześrodkowywał uwagę na czasach dawno minionych, aż wreszcie mogło się zdawać, że człowiek ten istniał jedynie za dziecięcych lat swego synka. Wspólnie odnajdywali zagubione nici, jakgdyby te nigdy nie uległy splątaniu lub zerwaniu, skoro zaś zrzadka pamięć Donalda zatrzymała się na tragicznych przeżyciach świeższej daty, Pietrek modlił się prawie, by umysł ojca na nowo podległ zaćmieniu. To bowiem, co przerażało go niegdyś, zdawało się być teraz jedynym ratunkiem, ulgą, jaką daje środek znieczulający przy bolesnej operacji.

Wieczorem dziewiątego dnia, Pietrek wypłynął nanowo na jezioro. O pięćdziesiąt mil na zachód od tajemnej wysepki wegnał czółno na ląd i spalił je na brzegu.

Teraz, gdy właściwa ucieczka na północ już się rozpoczęła, Pietrka przerażało nieraz poprostu zachowanie ojca. Początkowo bowiem, Donald był niesłychanie baczny na każdy szmer w pobliżu, wobec zaś kalectwa ślepoty słuch jego zaostrzył się wyjątkowo. Lecz prześladowało go wyłącznie niebezpieczeństwo sprzed lat, urojony pościg tych ludzi, którzy wygnali go wraz z synkiem z rodzinnego domostwa każąc szukać schronienia w puszczy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z całego kraju

Warszawa

NOWY WICEPREZYDENT MIASTA.

Dekretem ministra Spraw Wewnętrznych mianowany został dotychczasowy dyrektor Izby Skarbowej p. Około - Kułak wiceprezydentem m. st. Warszawy.

Katowice

POKAZ RATOWNICZY POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA W KATOWICACH.

W dniu 30-ym ub. m. odbył się w Katowicach z okazji wystawy Przeciwlotniczo - gazowej, wielki pokaz ratownictwa, zorganizowany przez śląski okręg Polskiego Czerwonego Krzyża.

Publiczności zademonstrowano ogólne zasady udzielenia pomocy rannym żołnierzom na zaimprowizowanem „polu bitwy''.

Chorzów

ZNOWU NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W KOPALNI.

W podziemiach kopalni „Niemcy'' w Świętochłowicach oberwała się ze stropu bryła węgla, zasypując robotnika Augustyna Cholewika, który poniósł śmierć na miejscu.

Stanisławów

SAMOBÓJSTWO KASJERA MAGISTRATU.

Wczoraj nad ranem popełnił samobójstwo w biurze Magistratu w Stanisławowie długoletni kasjer Magistratu śp. Ignacy Gordziewicz, który usiłował powiesić się, a następnie strzelił sobie z rewolweru w skroń. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy odstawiono go do szpitala, gdzie zmarł w godzinach przedpołudniowych.

Unieszkodliwienie gazu świetlnego

Dyrekcja gazowni w Hameln w Westfalji ogłosiła komunikat, z którego wynika, że jeden z zatrudnionych tam techników, doktór Goerdes zbudował przyrząd oczyszczający gaz w sposób, który unieszkodliwia go zupełnie, nie pozbawiając go własności świetlnych. Doświadczenia przeprowadzone wykazują, iż rzeczywiście gaz po przejściu przez wymieniony wyżej przyrząd może być wdychany bez szkody dla zdrowia ludzkiego. W najkrótszym czasie instalacje tego rodzaju zaczną już funkcjonować. Ze względu na przerażającą liczbę dotychczasowych wypadków śmierci z powodu wydzielającego się gazu świetlnego, wynalazek przyrządu oczyszczającego, wywołał w całych Niemczech wielkie zainteresowanie.

Programy radjowe

ŚRODA, 3 PAŹDZIERNIKA

Radjostacja warszawska.

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorzo"; 6,58 Gimnastyka; 7,15 Dz. poranny; 6,50, 7,08, 7,25 Muzyka poranna (płyty); 7,35 Chwilka pań domu; 7,40 Zapowiedź programu; 7,50 Koncert reklamowy; 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom.; 12,00 Hejnał z Krakowa; 12,03 Wiadomości meteorol.; 12,05 Codz. Przegląd Prasy Polskiej; 12,10 Koncert Zesp. Z. Grossmana; 13,00 Dziennik południowy; 13,05 Wielcy artyści jako wykonawcy drobnych utworów (płyty); 13,00 Dziennik południowy; 13,05 Wielcy artyści jako wykonawcy drobnych utworów (płyty); 15,30 Wiadom. o eksporcie polsk.; 15,35 Przegląd giełdowy; 15,45 Fragment teatralny; 16.00 Muzyka lekka (płyty); 16,45 Słuchowisko dla dzieci starszych ze Lwowa; 17.00 Koncert z Krakowa; 17,25 Pogad. dla kobiet. „Z refleksyj powakacyjnych" — wygł. p. St. Szuchowa; 17,35 Recital śpiew. J. Dzierzbickiej. Przy fortep. prof. L. Urstein; 17,50 Poradnik sport.; 18,00 „Skrzynka poczt. roln." — omówi inż. W. Tarkowski; 18,10 „Życie kulturalne i artyst. stolicy"; 18,15 Koncert kameralny. Wyk.: I. Dubiska — skrzypce, M. Szaleski — altówka, Z. Adamska — wiolonczela, G. Konatowska — fortepian; 18,45 Odczyt gospodarczy. „Czy i jak można walczyć z kryzysem", wygł. dr. St. Buczkowski; 19,00 Koncert z Poznania; 19,20 Pogadanka aktualna; 19,30 D. c. koncertu z Poznania; 19,45 Program na dz. następny; 19,50 Wiadomości sportowe; 20,00 Wieczór Mickiewiczowski z Wilna; 20,45 Dziennik wiecz.; 20,55 „Jak pracujemy w Polsce"; 21,00 Koncert Chopinowski w wyk. H. Sztompki; 21,30 Pogadanka w jęz. niemieckim ze Lwowa; 21,40 Recital z Poznania; 22,00 Koncert reklamowy; 22,15 Muzyka taneczna (płyty); 23,00 Wiadomości met. dla komunikacji lotniczej.

Najciekawsze audycje innych radjostacyj.

15,15 *Londyn. (National).* Koncert symfoniczny.

16,45 *Lwów.* Słuchow. dla dzieci starszych p. t. „Legenda o wilku w Gubbie". pg. Górskiej.

17,00 *Kraków.* Koncert chóru.

18,00 *Poznań.* „Uniwersytet w Winnejgórze", wygł. prof. A. Szyperski.

18,30 *Budapeszt.* Koncert symfoniczny.

20,00 *Wilno.* Wieczór Mickiewiczowski.

20,00 *Londyn (National).* Wieczór Bacha. Tr. z Queen's Hallu.

20,45 *Paryż (Radio-Paris).* Koncert symfoniczny.

20,45 *Rzym.* „Okręt Widmo" — opera Wagnera.

21,00 *Koenigswusterhausen.* „Próba w Operze" — op. Lortzinga.

21,30 *Katowice.* Adolf Fierla: „W pochylni", nowela górnicza.

21,30 *Kraków.* „O filmie artystycznym i stosowanym" — wygł. p. Jalu Kurek.

21,40 *Lwów.* Recital śpiew. J. Wolińskiego.

CZWARTEK, 4 PAŹDZIERNIKA 1934 R.

Radjostacja warszawska

6,45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,58 Gimnastyka. 7,15 Dziennik poranny. 6,50, 7,08, 7,25 Muzyka poranna (płyty). 7,35 Chwilka pań domu. 7,40 Zapowiedź programu. 7,50 Koncert reklamowy. 11 57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12,00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorol. 12,05 Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 12,10 „Kochajmy zwierzęta" (aud. zorg. wespół z Tow. Op. nad zwierzętami). 12,30 Koncert Zesp. W. Tychowskiego. 13.00 Dziennik południ. 13.05 „Z rynku pracy". 13,10 Polskie tańce stylizowane (płyty). 15.30 Wiadom. o eksporcie polskim. 15,35 Przegląd giełdowy. 15,45 Aud. muzyczna ze Lwowa. 16,45 Lekcja języka franc. L. Roquigny. 17,00 Teatr Wyobraźni. Krotochwila radjowa J. Machnickiego p. t. „To musi zwyciężyć" (farsa oryg.). 17,50 „Skrzynka pocztowa", omówi dr. M. Stępowski. 18,00 „Przechowywanie warzyw na zimową porę", wygł. inż. W. Pietrzak. 18,15 Koncert w wyk. M. Szaleskiego (altówka). Przy fortep. J. Konopasek-Szaleska. W progr. angielscy klasycy XVII—XVIII stulecia. 18.45 „Co czytać?" wygł. prof. K. Górski (szkic liter. aktual.). 19,00 Recital śpiew. S. Müllerowej. Przy fortep. prof. L. Urstein 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 Utwory ksylofonowe (płyty). 19,45 Program na dz. nast. 19,50 Wiadom. sport. 20,00 „To już jesień", koncert muzyki lekkiej. Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i S. Witas (śpiew). Przy fortep. prof. L. Urstein. 20 45 Dziennik wiecz. 20,55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Koncert wieczorny Wyk.: ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego i H Czapliński (skrzypce) (transm. ze Lwowa). Przy fortep. Edw. Steinberger. 21,45 Odczyt z Krakowa. 22,00 Koncert reklamowy. 22,15 „Sławni śpiewacy" (płyty). 22,45 „Gawęda z angielskimi słuchaczami P. R." wygł p. T. Ordon. 23,00 Wiadom. meteorol dla komunik. lotn. 23,05 Muzyka tan. z danc. „Paradis".

Najciekawsze audycje innych radjostacyj

15,45 *Lwów.* Aud. muzyczna „Niedyskrecje balowe".
17,50 *Poznań.* Gawęda Brata Cezarego na tem. „Skazani na śmierć"
18,00 *Leningrad.* „Książę Igor" — opera Borodina. Tr. z Opery.
18,05 *Lwów.* Feljet. literacki: „Gogol" (w 125 roczn. urodzin), wygł. p. T. Parnicki
19,55 *Hilversum.* Koncert symf. z Concertgebouw w Amsterdamie.
20,00 *Londyn (Regional).* Koncert symfoniczny z Queen's Hallu.
20,00 *Londyn* (National). „Monsieur Beaucaire" — op. Messager'a.
20,10 *Kopenhaga.* Koncert symfon.
20,30 *Wiedeń.* Radjokabaret Ravagu. Tr. z Konzerthaussaal.
20,45 *Medjolan.* „Chopin" — opera G. Orefice.
21,45 *Kraków.* „Między węglem a manganem", reportaż z Gabinetu Geologicznego U. J. przeprowadzi dr. M. Książkiewicz.
22,45 *Katowice.* Z. Kossak-Szczucka: „Przed pół wiekiem".
22,45 *Kraków.* „Jak powstał Bałtyk", wygł. prof. Passendorfer.
22,45 *Poznań.* „Czwartków literacko-artystycznych w pałacu Działyńskich" — wygł. dr. K. Troczyński.

RADJOWE ZAPROSZENIE DO TAŃCA.

W każdą niedzielę o godz. 5 po południu słuchacze otrzymują z głośników polską muzykę taneczną. Ciekawem urozmaiceniem tej audycji, wprowadzonem od niedawna, jest pełna humoru i werwy konferensjerka jednego z artystów Polskiego Radja. Poprostu zaangażowano wodzireja, który z temperamentem prowadzi tę audycję.

W niedzielę więc popołudniu, kiedy najczęściej zbiera się młodzież i starsi na pogawędkę przy herbacie, radjo daje polską muzykę taneczną aby chcącym potańczyć umożliwić kilka chwil szczerej zabawy. Audycja ta ma zresztą jeszcze inne, poważniejsze cele. Radjo uważa za swój obowiązek i sądzi, że w tych zamiarach ma za sobą poparcie światlejszej opinji, — podtrzymywać zanikające w niektórych sferach zamiłowanie do rodzimej, ludowej twórczości, do naszych narodowych tańców, któremi tak zachwycają się obcy, a które są coraz bardziej zaniedbywane przez swoich.

DWA PROGRAMY DO WYBORÓW W ANGLJI

Dzięki uruchomieniu nowej 150 kw.-owej stacji w Droitwich, narodowy program BBC będzie docierał do najdalszych zakątków Brytanji. Jednocześnie z tą zmianą uzupełniona będzie polityka programowa BBC, mając na celu zapewnienie każdemu słuchaczowi angielskiemu o każdej porze dnia i wieczoru wyboru między dwoma programami: narodowym i regjonalnym. Do tej pory w dni powszednie między godz. 11.45 a 18.00 zarówno stacja narodowa, jak i regjonalne nadawały jednocześnie te same audycje. Od dnia 7 października programy regjonalne zostaną całkowicie oddzielone od narodowego. Ponadto program narodowy nadawany będzie aż do godz. 23.15, umożliwiając w ten sposób słuchaczom ucieczkę od muzyki tanecznej, którą w godzinach wieczorowych transmitują stacje regjonalne.



Panu Bogu podobało się zabrać w dniu 1 października w południe o godzinie 12,30 po ciężkich, z anielską cierpliwością znoszonych cierpieniach, zaopatrzoną Sakramentami św., moją najukochańszą żonę, naszą najdroższą matkę, teściową i babkę

ś. p.

Elżbietę Wilke

z domu Voigt

w wieku 58 lat, o czem donosi w ciężkim smutku pogrążona

Rodzina.

Eksportacja zwłok odbędzie się w czwartek 4. X o godz. 17.30 z Zakładu Sióstr Miłosierdzia do kościoła Najświętszej Marji Panny. Dnia następnego o godzinie 9-tej msza św. i odprowadzenie zwłok na cmentarz parafjalny.

Gdynia, dnia 2 października 1934 r., ul Świętojańska 11.

Specjalnych zawiadomień nie wysyła się. 7381

Do akt nr. Km. 2651-34 7383

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni, rew. III. zamieszkały w Gdyni na zasadzie art. 601 K. P. C. ogłasza że w dniu 5 października 1934 roku o godzinie 13-tej w Gdyni w biurze mojem przy ul. Wysockiego 13, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie skrzypiec włoskich, oszacowanych na łączną sumę zł 1.500,— które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 2 października 1934 r.

(—) St. Pyttel, komornik.

OGŁOSZENIE.

W tutejszym rejestrze handlowym oddział B pod nr. 186 przy firmie: Towarzystwo Budowy Osiedli w Gdyni Sp. Akc. (T. B. O.) dnia 6 lipca 1934 dopisano: Uchwałą walnego zgromadzenia z 12 czerwca 1934 zmieniono brzmienie firmy na „T. B. O." — Towarzystwo Budowy Osiedli, Spółka Akcyjna w Gdyni. Siedzibą T. B. O. jest miasto Gdynia. Przedmiotem działalności T. B. O. jest a) budowa osiedli, b) techniczne przygotowanie parcelacji gruntów na cele mieszkaniowo - budowlane, przemysłowe i handlowe, ich parcelacja i eksploatacja, c) nabywanie i sprzedaż gruntów, d) udzielanie pomocy budownictwu przez ułatwianie oraz pomoc finansową, e) budowa domów mieszkalnych, budynków przemysłowych i handlowych zarówno na rachunek własny jak i osób trzecich, f) budowa i eksploatacja warsztatów pracy i zakładów przemysłowych. Udzielono prokury Stanisławowi Witkowskiemu urzędnikowi Komisarjatu Rządu w Gdyni, oraz Bronisławowi Milewskiemu z Gdyni, ulica Świętojańska nr. 59. Uchwałą walnego zgromadzenia z dnia 12 czerwca 1934 zmieniono dotychczasowy statut spółki, nadając mu nowe brzmienie oraz nową numerację. Zarząd T. B. O. jest organem wykonawczym i administracyjnym, składa się z jednego lub kilku członków powoływanych i odwoływanych przez Radę Nadzorczą.

Do zastępowania T. B. O. uprawniony jest zarząd oraz prokurenci o ile zostaną ustanowieni. Przy jednoosobowym zarządzie zastępuje T. B. O. członek zarządu łącznie z prokurentem lub łącznie dwaj prokurenci, o ile zostaną ustanowieni. Przy wieloosobowym zarządzie zastępują T. B. O. dwaj członkowie zarządu lub jeden członek zarządu łącznie z prokurentem. Dotychczasowy zarząd został odwołany i do zarządu powołano dyrektora Henryka Jeziorowskiego z Gdyni.

Sąd Grodzki w Gdyni.

Zlec. 760 7351

1601-34

PRZETARG.

5 października godzina 10,30 sprzedaje przy ul. Grudziądzkiej 37 przymusowym przetargiem za gotówkę 6 słupów żeliwnych, 400 dźwigarów, 10 podkładów.

(—) Br. Duplicki, komornik Sądu Grodzkiego rew. III.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W piątek dnia 5 października 1934 r. o godz. 12-ej sprzedam w Dziedzinku w drodze przetargu przymusowego za natychmiastową zapłatą 1 stóg pszenicy ca 150 ctr. i 1 stóg żyta ca 150 ctr. wartość zajętego zboża oszacowano na kwotę 2700,— zł, Zajęte zboże obejrzeć można 15 minut przed rozpoczęciem licytacji.

Kantowicz, komornik Sądu Grodzkiego w Koronowie

7370

OGŁOSZENIE

Podaję do publicznej wiadomości, że na podstawie rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 20. 2. 1923 r. (Dz. U. R. P. nr. 22, poz. 139) i zarządzenia mego z dnia 24. 4. 1933 r. o ujawnianiu cen (Pom. Dz. Woj. nr. 12, poz. 126) ustalam dla miasta Grudziądza cenę detaliczną nafty na 0.47 za 1 litr i zarządzam, by od dnia 1 bm. wszyscy posiadacze sklepów, w których sprzedaje się naftę, ujawnili cenę tą przez wywieszenie cennika na widocznem miejscu.

Winni żądania lub pobierania ceny wyższej wzgl. nieujawnienia ceny ustalonej ulegną karze aresztu do jednego miesiąca lub grzywny do 1.000 zł.

Grudziądz, dnia 29 września 1934 r.

W. Prezydent Miasta
(—) Michałowski.

7364 Zlec. nr. 704-GR

Sygn. III. 4157-34 7365

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu III. rewiru Wojciech Janowski, mający kancelarję w Grudziądzu ul. Legjonów, nr. 15 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 6 października 1934 r. o godz. 9-tej w Michalu pow. Świecie odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości, należących do Gustawa Borchert składających się z 1 kanapy, 1 stołu zwykłego, 1 bieliźniarki, 1 szafy do rzeczy, 1 biurka, 1 fotela biurkowego, 1 maszyny do szycia Singer, 1 umywalni z płytą marmurową, 1 szafy do rzeczy, 5 ram do inspektów kompl. oszklone, 50 ram okiennych do inspektów lepsze, 49 okien inspektowych oszacowanych na łączną sumę zł. 2120,—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Grudziądz, dnia 1 października 1934 r.

(—) Janowski, komornik.

5 N. 7-33

POSTANOWIENIE.

W sprawie podania Wiktora Modrzejewskiego oraz Mercedes Marjanny Moniki, Janiny i Marty Modrzejewskich z Czerniewic pow. toruńskiego współwłaścicieli nieruchomości Czerniewic tom I, karta 1A i 7 oraz tom II karta 3 A. o przedłużenie odroczenia wypłat, wyznacza się na dzień 18 października 1934 r. godz. 11 pok. 43 podpisanego Sądu termin rozpoznawczy, na który mogą przybyć wierzyciele i ich prawni zastępcy celem udzielenia Sądowi wyjaśnień.

Toruń, dnia 27. 9. 1934 r.

Sąd Grodzki.

Zlec. nr. 463-9 7374

Do akt nr. Km. 2272-34 7384

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni, rew. III. zamieszkały w Gdyni na zasadzie art. 601 K. P. C. ogłasza że w dniu 5 października 1934 roku o godzinie 10-tej w Gdyni przy ul. Śląskiej obok domu Czapa odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: maszyny do szycia Neumann, oszacowanej na łączną sumę zł. 200,—, którą można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 2 października 1934 r.

(—) St. Pyttel, komornik.



— Chłopcze. — Dlaczego ryczysz tak przeraźliwie? Czy mogę ci w czem pomóc?

— Owszem. Niech pan wlezie na drzewo i zdejmie mi moją piłkę...

7 K 22-31

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Idealna połowa nieruchomości położonej na Kamiennej Górze w Gdyni i w chwili uczynienia wpisu o przetargu zapisana w księdze gruntowej Kamienna Góra k. 185 na imię Jana Sierakowskiego w Gdyni zostanie w drodze egzekucji dnia 6 grudnia 1934 o godz. 10 wystawioną na przetarg przed niżej oznaczonym Sądem pokój nr. 33.

Nieruchomość cała składa się z parceli nr. 591 nr. mapy 2 oraz 1 willi piętrowej o 19 ubikacjach murowanej z mieszkalnymi suterenami. Przeciętny dochód brutto: 12.840 zł rocznie. Obszar całej parceli 8 a 56 m².

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 9 listopada 1931.

Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach.

Gdynia dnia 17 grudnia 1932.

Sąd Grodzki.

Zlec nr. 766 7382

PRZETARG.

Dnia 10 października 1934 roku o godzinie 9-tej odbędzie się przetarg na dostawę 100 ton ziemniaków 4 tony buraków jadalnych, 4 tony brukwi jadalnej, 4 tony marchwi jadalnej (karotki), 2 tony cebuli suchej i 1,5 tony włoszczyzny bez zielonego.

Ceny należy podać za 100 kg. loco stacja kolejowa Grudziądz, albo koszary 64 p. p.

Oferty zamknięte przesłać do Kwatermistrza 64 Pułku Piechoty do dnia 9 bm.

Zastrzegam sobie prawo wyboru oferenta.

Kwatermistrz 64 Pułku Piechoty.

7366 376

Kacyk do kucharza, który przygotował mu właśnie pieczeń z ludzkiego mięsa:
— Nie mam dzisiaj apetytu. Przeczytałem dopiero co gazety europejskie.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . 1.00 zł
na drugiej i trzeciej stronie 0.80 zł — w tekście . . . 0.50 zł
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersz m/m na stronie 7-łamowej . . . . . 15 fen.
" " " " " 4-łamowej . . . . . 50 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . . 10 fen.
Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Mężnicki, Toruń, ul. Moniuszki 25. m. 1.
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Red. odpow. na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz Focha 12.
Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, Szkolna.
Red. odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9)
Redaktor odpowiedzialny „Dnia Kujawskiego" Władysław Szydłowski Inowrocław, ul. Solankowa 4.
Redaktor odpowiedz. za Tczew: Antoni Czerwiński Tczew, Kościuszki 1.

Za ogłoszenia odpowiada administracja.

Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

Abonament miesięczny wynosi:
w ekspedycji miejscowych agencyj . . . . 2.50 zł
z odnoszeniem do domu . . . . 2.80 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . 2.89 zł
pod opaską . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2,32 gd przez gońca . . . . 2.00 gd
z odbieraniem w administracji wprost gd 1.75, zagranicą . . . 4.— gd
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.